WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10 — 4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO SPOŁECZNE, POLITYCZNE i LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem **40 k.**, za tekst. **20 k. Nekrologi** po **40 k.** od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce **„Nadesłane" i w tekście** wiersz petitowy lub jego miejsce **1 rb. Zwyczajne małe:** za tekstem od wyrazu po **4 k.**, poszukiwanie pracy po **3 k.**, przed tekstem podwójnie. **Dołączenia** po **10 rb.** od tysiąca i koszta pocztowe.

Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm. kw.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Straszne się rzeczy dzieją...

Straszne się rzeczy dzieją w naszej ojczyźnie...

Nie tak jeszcze dawno słyszeliśmy nieopatrzne oskarżenia, ciskane w stronę Galicyi... Obecnie „Kuryer Poznański" przynosi nam smutną wieść o wystąpieniu ks. biskupa Bandurskiego w kościele św. Michała w Wiedniu z okazyi obchodu rocznicy 3 maja...

Powtarzamy rewelacye „Kuryera" dosłownie, na jego odpowiedzialność i bez komentarzy — na razie...

„Pogoda w dzień obchodu była piękna. Nie wiedzieć, czy jeno słońce rzucało pęki złocistych promieni, czy też i z serc ognie buchały. Jakoś spokojniej, ciszej, a pewniej spoglądały oczy, mówiły usta.

Z rana o godz. 10-tej tłum ludzi wypełnił kościół św. Michała, gdzie celebrował św. Ofiarę ks. biskup Bandurski, człowiek, o którego patryotyźmie cała Polska mówiła. Rozpamiętywano dzieło ojców i myślano o ludziach współczesnych. Chór śpiewał pieśni narodowe, brzemienne bólem i cierpieniem, ale od rozpaczy dalekie i zawsze ufności pełne. Jakoś potężniej oddziaływały znane melodye i słowa. Inne czasy, inaczej czujemy, bo mocniej. Wreszcie msza św. dobiega końca. Na ambonie ukazał się ks. biskup i cisza niezmierna położyła dłonie na zwartym rozmodlonym tłumie. Oczy błysnęły goręcej. Iluż to było takich, którzy od lat marzyli o słyszeniu ks. biskupa, iluż sądziło, że to jest jedyna i ostatnia sposobność!

Pierwsze słowa zerwały się i stoczyły w dół i jęły trzepotać skrzydłami o struny uczuć i myśli: „Czcij ojca twego i matkę twoją" — zabrzmiało donośnie. I zamieniła się kazalnica na miejsce, z którego polak mówił do rodaków, a nietylko jako ksiądz do wiernych. Tak zwykle przemawiał ks. biskup, bo czyż nie słuszną jest rzeczą poruszać sprawy wielkie i wzniosłe z miejsc świętych. Zaprawdę, że tak. Powstał kaznodzieja przeciwko rozbiciu narodowemu, przeciwko wszystkim, którzy odmawiają posłuszeństwa naczelnikom narodu. Lecz tu zrodziły się pytania, po czem poznać tych naczelników, których właściwie słuchać należy? I zaszamotały się serca w żalu, a wiele — w rozterce. Powstające pytania nie znajdowały odpowiedzi w ustach tego, który je rozbudził.

Nie usłyszeliśmy dobrych słów, pełnych pasterskiej troskliwości, które starałyby się rozjaśnić mrok zwątpienia, uciszyć zawieruchę samotnych poszukiwań. A tak bardzo potrzebowaliśmy ojcowskiego serca i dłoni. Ale trudno łagodzić cierpienia przy bezwzględności sądu i uczucia. Z kazalnicy dały się słyszeć słowa, których nikt i nigdzie nie ma prawa wypowiedzieć. Ks. biskup Bandurski nazwał zdrajcami (dosłownie) tych wszystkich, którzy są przeciw legionom, lub są im obojętni. Wszakże żaden z rządów nie zarzuca nam polakom zdrady stanu (nie tak dawno, jak ukazały się urzędowe głosy co do tej sprawy w Galicyi), a patryota polski swym braciom zdradę narodową ośmiela się zarzucać.

Zaprawdę, protestują przeciwko temu szalone wysiłki wszystkich dzielnic, ażeby z wojennej zamieci wyszli cało i zwycięską ręką, protestują ofiary i prace pełne samozaparcia, wreszcie pamięć na całość i jedność narodu, która z każdym dniem wzrasta.

Zarzutów takich czynić niewolno w imię żadnych haseł, żadnych programów. Nie kalajmy dobrowolnie i samowolnie imienia polskiego!

I owo przekleństwo, straszne w swej niesprawiedliwości, stosowało się głównie do tych, którzy nieraz od lat marzyli o słuchaniu ks. biskupa, do braci z dalszych stron. Tragiczna, okropna niesprawiedliwość.

Piszemy te słowa w bólu i udręczeniu i smutek w nas rośnie, że piszemy przeciwko temu, który dotąd za swój patryotyzm, umiłowanie Polski był czczony. Ale pisać musimy, aby nie podać narodu w pogardę, iż policzkować się pozwolił.

Z ciężkiem sercem zebrała się gromada wychodźców po południu, aby wysłuchać przemówienia prof. d-ra Głąbińskiego, byłego ministra.

Dr Głąbiński przedstawił niezniszczalną wartość Konstytucyi Trzeciego Maja dla narodu i podkreślił historyczne zachowanie się mocarstw rozbiorczych w stosunku do polaków. Znać było w przemówieniu troskę o pokrzepienie słuchaczy, o wlanie otuchy w osłabłe serca, o rozbudzenie wiary w przyszłość.

Ale trudno to było wywołać u ludzi rozgoryczonych, u ludzi, których paliły słowa, rzucone z kazalnicy przez ks. biskupa. i obchód nie spełnił swego zadania.

Nie pozwolono nam wybiedz ku świetlanym wspomnieniom, nie pozwolono uciec, choćby marzeniem ku naszej ziemi ojczystej, z którą nierozerwalnie wiąże się w myślach każde narodowe święto. Ani na chwilę straszna rzeczywistość nie milkła z przed umęczonych oczu. A przybyła myśl ciężka i dusząca jak zmora. Straszny jest pył druzgotanych bogów, ale fałszywym bogom nie będziemy się kłaniali".

NIEMCY O KALISZU.

Do „Gazety Porannej" piszą z Kopenhagi:

Do długiego szeregu zbrodni i kłamstw niemcy dołączyli nowe. Jest niem „urzędowe sprawozdanie" o walkach w Kaliszu, które obecnie ukazało się w prasie niemieckiej. To potworne urzędowe przekręcanie, względnie tuszowanie zbrodni niemieckich przedstawia się, jak następuje:

„W dniu 3 sierpnia 1914 r. zajęły Kalisz części pułku piechoty Nr 155. Ludność do grup tych strzelała. W dniu 6 sierpnia przyszły do Kalisza dwa bataliony obrony krajowej pułku Nr 7, by zluzować pułk 155. Wejście do miasta odbyło się 7-go sierpnia przed południem. Na rynku komendant pułku, podpułkownik Hofmann, polecił kilku kupcom żydowskim, by sprowadzili członków magistratu, ponieważ chciał im oznajmić, jakie ich czekają kary w razie powtórzenia się wydarzeń dawniejszych. Zjawienie ich opóźniało się. Tymczasem komendant pułku rozkazał drugiemu batalionowi, przeznaczonemu na zajęcie stanowiska na zachód od Kalisza, by wyruszył z miasta, pierwszy zaś batalion został w mieście.

Zaledwie drugi batalion rozpoczął wymarsz, padł strzał, który zabił konia. Strzał ten był sygnałem. Natychmiast rozpoczęła się ożywiona strzelanina z domów; strzelano do naszego wojska z okien, dachów, piwnic. Padło przeszło 20 żołnierzy.

Wojska, maszerując dalej, odpowiadały na ten ogień. Pierwszy batalion przyłączył się do drugiego. Z naszych żołnierzy dwaj szeregowcy polegli, 2 oficerów i 24 szeregowców odniosło rany. Rany pochodziły od strzałów kulowych i śrutowych. Obaj zabici ugodzeni byli kulami eksplodującemi, których używać nie wolno. Użycie śrutu i nabojów eksplodujących dowodzi, że to ludność cywilna strzelała, ponieważ takich nabojów niema ani niemieckie, ani rosyjskie wojsko. Oprócz tego dowodu przyłapano 11 mieszkańców na strzelaniu, których wojsko nasze zabrało z sobą. Stosownie do przepisów prawa wojennego rozstrzelano ich.

O godz. 6-ej wieczorem pułkownik oświadczył, że, jeżeli do godz. 8-ej wieczorem nie wydadzą 12 zaginionych żołnierzy, każe miasto ostrzeliwać z dział.

Z liczby dwunastu zaginionych wydano tylko jednego rannego i dwóch poległych, w dodatku okaleczonych. Oczywiście resztę, dziewięciu, okrutnie zamordowano i tak zdeformowano, że zwłok ich nie było można nawet wydać.

Wówczas dopiero artylerya nasza zabrała się do ostrzeliwania miasta.

Następnego dnia rano wojska nasze wkroczyły ponownie do miasta. W dzielnicy zachodniej przeszukano wszystkie domy i zrewidowano mieszkańców, męskich następnie wzięto jako zakładników. Domy, z których poprzedniego dnia strzelano do naszych wojsk, podpalono.

Następnie wojsko nasze znowu opuściło miasto, zabierając z sobą 750 zakładników. Zakładników tych jednak wypuszczono jeszcze przed nadejściem wieczora.

Później zajęły jeszcze Kalisz oddziały 3-ej dywizyi obrony krajowej, które zastąpił w dniu 14 sierpnia 133-ci pułk obrony krajowej.

Wieczorem tego dnia, po zapadnięciu zmroku, ostrzeliwano nadchodzący trzeci batalion tegoż pułku w pobliżu miasta nad Prosną. Ogień był szczególnie ożywiony z dachów i poddaszy. Wojsko wyłamało zabarykadowane bramy domów, lecz sprawców nie było można ująć, bo zbiegli tylnemi bramami. Także w tym wypadku rozpoczęte strzelanie sygnałem (strzałem i świstem), który słyszało wielu żołnierzy. Pluton trzeciego batalionu otrzymał rozkaz zajęcia więzienia. Podczas próby otwarcia zamkniętej bramy zaczęto go prażyć ogniem z okien więzienia i z przyległych murów.

Gdy bramy wyważono, okazało się, że więzienie było opuszczone, a drzwi na oścież otwarte. Na stołach leżały gilzy nabojów rewolwerowych i innych, nie było jednak naboi karabinów wojskowych. Mury więzienne przygotowano do ostrzeliwania, wyrąbawszy w nich luki do strzelania. Straty pułku 133 wynosiły skutkiem tych napadów: 3 zabitych szeregowców, jeden oficer i 43 szeregowców rannych.

Kilka osób cywilnych, podejrzanych o współudział w napadzie, uwięziono i wywieziono do Niemiec dla osądzenia. Oprócz strat, które ludność poniosła z powodu ognia przez nią spowodowanego, wojska nasze nikomu z pośród niej krzywdy nie wyrządziły.

Wielką ilość pożarów, które powstały w mieście, spowodował motłoch naumyślnie. Liczni świadkowie stwierdzili, że motłoch także z okolicy łupił składy i mieszkania w Kaliszu. Złupione przedmioty wywożono wozami z miasta w okoliczne miejscowości. Oficerowie i żołnierze niemieccy, o ile to widzieli, przeszkadzali łupiestwu i bronili właścicieli składów. Także gaszeniem pożaru i ocalaniem zagrożonych pożarem w szpitalu osób zajmowało się wojsko niemieckie:

Ostateczny rezultat śledztwa jest następujący:

1) Kilkakrotnie w różnych częściach miasta i w różnych dniach ludność cywilna wykonała w wielkiej liczbie planowo przygotowane i jednocześnie rozpoczęte napady.

2) Przy tych napadach strzelano do naszych wojsk planowo z domów, a zwłaszcza z wyższych pięter i z dachów, tudzież ze strzelnic, przygotowanych w murach.

3) Przy tych napadach posługiwano się nabojami śrutowymi i kulami eksplodującemi, zakazanemi przez prawo międzynarodowe.

4) Ludność okaleczyła żołnierzy niemieckich.

5) Otwarto więzienie. Aresztantów uzbrojono, wzięli oni udział w walkach z wojskiem niemieckiem.

6) Motłoch kaliski i z okolicy spowodował niezliczone pożary i dopuścił się plądrowań na szerszą skalę.

7) Z planowości i rozmiaru napadów, oraz ze współudziału więźniów niewątpliwie wynika, że władze rosyjskie brały udział w przygotowaniu napadów i w kierowaniu niemi.

Widocznie napadów tych dokonano tylko dlatego, by zmusić wojsko niemieckie do odwetu, by przez przekręcanie faktów z góry podniecić ludność polską przeciw niemcom. Dla tego celu rozpuszczono np. pogłoskę pomiędzy ludnością, że mieszkańcy Kalisza wcale nie strzelali do żołnierzy niemieckich, lecz oni sami do własnych patrolów, które uważali za nieprzyjacielskie, dalej, że ustawiono w szeregu całą ludność Kalisza i że każdego dziesiątego rozstrzelano, bez względu na to, czy to były kobiety i dzieci. Żołnierze pruscy mieli postradać zmysły, żołnierze pruscy mieli domy zabarykadować, oblać naftą i następnie podpalić, tak, że osoby, które się w nich znajdowały, między niemi także kobiety i dzieci, marnie zgorzały, i że ich spalone szczątki jeszcze dziś można oglądać pomiędzy gruzami.

Wszystkie te pogłoski są absolutnie zmyślone i miały tylko służyć do tego, by podburzyć ludność polską przeciw niemcom. Prawdą natomiast jest, że żołnierze niemieccy wszędzie występowali przeciw podpalaniu i plądrowaniu motłochu, że pożary, wzniecone przez motłoch, gasili, słabych i chorych od śmierci ogniowej ratowali.

Jak podłymi środkami oszczerstwa wrogowie nasi pracowali, wynika bodaj najlepiej z pogłosek, jakie rozszerzali o obchodzeniu się z klasztorem jasnogórskim w Częstochowie. Klasztor miano sprofanować, jego świętości zbezcześcić, orgie z nierządnicami miano w tych świętych miejscach wyprawiać i t. d. Przeor klasztoru zeznał przed sądem, że w tych wszystkich pogłoskach niema ani słówka prawdy. Przeciwnie, oficerowie i żołnierze hojnie obdarzyli klasztor. Cesarz niemiecki odwiedził klasztor, przyczem złożył 10,000 marek na cierpiącą nędzę ludność".

Tak brzmi urzędowe sprawozdanie rządu niemieckiego o gwałtach i okrucieństwach majora Preuskera, o którym, lubo był podpisany na urzędowych odezwach, w raporcie nie wspomniano ani słówkiem.

Z opatowskiego.

Ostatnie starcia bojowe w pow. opatowskim zamieniły południową część tego powiatu w zgliszcza i ruinę. Na linii Koprzywnica—Klimontów, na obszarze od 2 do 3 mil kwadratowych, spalone są: Koprzywnica osada, Radoważ, Chrzcina, Zarzecze, Cegielnia, Gnieszowice, Sośniczany, Niedźwica, Przybysławice, Zbigniewice, Trzykosy, Gożlice, Byszów, Postronno, Wągrce, część Janowic i część Jachimowic, Włostów i inne.

Wieści z Sandomierza.

Do powiatów radomskiego i iłżeckiego schroniło się 42,000 zbiegów. W Sandomierzu przebywa około 2,000 bezdomnych; do wsi: Skotniki, Bogorya, Zajezierze, Szewce, Samborzec, Goryczany, Złota schroniło się około 3,000 zbiegów, poza tem około 2,000 bezdomnych znalazło przytułek w innych wsiach pow. sandomierskiego. W Ostrowcu i okolicy zgromadziło się około 4,000 zbiegów.

Do Sandomierza Centralny Komitet Obywatelski wysłał dwa samochody z żywnością wagi 400 pudów; dalsza pomoc jest organizowana i będzie stała. Ludność żydowska otrzymała pomoc w produktach i gotowiźnie na dwa tygodnie. W Sandomierzu niesie pomoc zbiegom oddział syberyjskiego Związku lekarsko-żywnościowego.

W promieniu kilku mil od Sandomierza niema lekarza i brak lekarstw.

Na polach z powodu długotrwałej suszy zboże jest spalone, łąki pożółkły i wyschły.

Przedłużenie moratoryum w Królestwie.

Donoszą z Warszawy, że z Piotrogrodu powrócił p. Władysław Grabski, który był delegowany wraz z regentem Wacławem Paszkowskim przez komisyę wykonawczą C. K. O. na posiedzenie komisyi ministeryum sprawiedliwości pod przewodnictwem wice-ministra sprawiedliwości, Iliaszenki, w sprawie likwidacyi moratoryum.

Przedstawicielem warszawskiego komitetu giełdowego był p. Stanisław Rotwand, który uzasadniał konieczność rozpoczęcia likwidacyi moratoryum z dniem 1 lipca.

Przedstawiciele Centralnego Komitetu, zgodnie z uchwałą komisyi wykonawczej, stali na stanowisku, że moratoryum należy przedłużyć i to na termin dłuższy, niż poprzedni, najmniej na 4 miesiące.

Komisya jednomyślnie przychyliła się do wniosku przedstawicieli C. K. O., uważając również chwilę obecną za najmniej odpowiednią do likwidacyi moratoryum.

Jednocześnie zapewnili przedstawiciele ministeryum sprawiedliwości i finansów, że w sprawie likwidacyi zastosują się całkowicie do ostatecznej uchwały posiedzenia urzędowego C. K. O.

Z Królestwa.

Zgon.

Na cmentarzu ewangelicko reformowanym złożono zwłoki znanego w Warszawie architekta ś. p. Wł. Marconiego. Zmarły ur. w 1848 r., po ukończeniu akademii sztuk pięknych w Piotrogrodzie i studyach za granicą, osiadł w Warszawie, gdzie do końca życia pracował w swoim zawodzie. Jako zdolny architekt projektował ś. p. Marconi cały szereg budowli. Z bardziej znanych dzieł ś. p. Marconiego wymienić należy hotel Bristol, dom T-wa „Rosya," gmach T. K. M., bibliotekę im. Kierbedziów. Zmarły brał też stały udział w specyalnych komitetach budowlanych przy magistracie. Jako zdolny architekt i pożyteczny obywatel kraju pozostawił ś. p. Marconi wśród szerokiego ogółu wspomnienie jaknajlepsze.

Dochody kolei.

Ogólny dochód kolei W.-Wiedeńskiej w styczniu r. b. wynosił zaledwo 162,000 rb. i w porównaniu z tymże miesiącem roku 1914 zmniejszył się o 3,176,000 rb., koszta zaś eksploatacyi utrzymały się na wysokości r. z. Dochód kolei Nadwiślańskich w tymże miesiącu wynosił rb. 2,339,403 i w porównaniu z tymże czasem r. z. mniej o 1,472,000 rb.; koszta zaś eksploatacyjne powiększyły się o 468,000 rb.

Bomby w Żyrardowie.

W poniedziałek, o g. 7-ej z rana, z aeroplanu niemieckiego rzucono w Żyrardowie 2 bomby. Wybuch wyrwał w jednym z gmachów okna z ramami, również uszkodzone są sprzęty. Druga bomba upadła w ogrodzie, uderzyła o wierzchołek drzewa i wybuchnęła z wielką siłą na trawniku. Ofiar w ludziach niema.

Co to znaczy?

„Gazeta Poranna" pisze: „Nawet w dzisiejszym okresie „nadzwyczajnych wydarzeń" dzieją się u nas rzeczy, które muszą zdumiewać każdego, mającego trochę zmysłu spostrzegawczego i pewną dozę krytycyzmu.

Dziwnem zjawiskiem jest obecnie formalna „powódź" coprawda nie wiślana, ale jajeczna, która zalała Warszawę. Nigdy chyba jeszcze nie było takiego dowozu jaj, jak obecnie, mimo utrudnionego dowozu. W całych dzielnicach wszystkie piwnice, sutereny, składy i strychy wypełnione są jajami, w tak bajecznej ilości, iż trzeba przypuszczać, że kupcy i różni spekulanci, posądzani o sztuczne podwyższanie cen, chcą jajami powetować ludności wszystkie dotychczasowe nadpłaty na innych artykułach żywności.

Drugiem „nadzwyczajnem zjawiskiem" jest obfitość... miedzi i wyrobów miedzianych „bezużytecznych" obecnie (!?), mianowicie balonów i aparatów miedzianych do wyrobu wody sodowej. „Kupcy" różni widocznie mają taki nadmiar miedzi, iż lokują ją „na skład" w... lombardzie. W piwnicach lombardów zastawiono duże ilości miedzi, wczoraj zaś byliśmy świadkami, jak jakiś kupiec z Nalewek lokował w lombardzie na placu Wareckim cały wóz balonów miedzianych od wody sodowej, kotłów, aparatów i t. d., które normalnie latem w czasie znacznej konsumcyi wody sodowej znajdowały inne zastosowanie, aniżeli lokacyę w lombardzie".

Rzeczywiście żyjemy w czasach „nadzwyczajnych wydarzeń.

Z Litwy.

Sprawy wyznaniowe.

Oddani zostali pod sąd wileńskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów ks. ks. Ignacy Radziwiłł, proboszcz dokszycki i Julian Ławrynowicz, poboszcz ostrohladzki. Obaj pozostają pod zarzutem rzekomych fałszerstw w księgach i nadużyć służbowych na tle przejścia parefian z prawosławia na katolicyzm. Wileńska izba sądowa na sesyi wyjazdowej w Mińsku rozważała 3 sprawy na tle wyznaniowem.

Oskarżeni byli księża: Wacław Wilamowski, Mateusz Wojtekunas i Bolesław Wróblewski. Zarzucano im przestępstwa przewidziane w artykule 362 kodeksu karnego. Izba sądowa wszystkich trzech uniewinniła.

Słuck.

Pożar, o którym doniósł już telegraf, zniszczył całe śródmieście. Ogień wybuchł przy pryncypalnej ulicy Wileńskiej. Przyczyna jeszcze nie została stwierdzona. Silny wiatr znacznie się przyczynił do rozszerzenia klęski, w walce z którą miejscowa straż ogniowa okazała się bezsilną.

Zawdzięczając ogromnej energii i wytrwałości p. Jana Okołowa, kasa komitetu pomocy ofiarom wojny przy mińskiem T-wie Rolniczem otrzyma nowy zasiłek, zebrany z przedstawień teatralnych i koncertu, które p. Jan Okołow zorganizował kolejno w Nieświeżu, Klecku i Kopylu, a następnie w dn. 10 i 11 b. m. w Słucku.

Dźwińsk.

Sprawa tramwajów w Dźwińsku znów poszła w odwłokę. W tych dniach przyjeżdżał z Piotrogrodu koncesyonaryusz inż. Wasiljew dla omówienia pewnych szczegółów w komisyi tramwajowej, między innemi o betonowych fundamentach pod tor tramwajowy. Takie fundamenta chcieliby mieć niektórzy członkowie komisyi, przeciwnie, inż. Wasiljew uzasadniał niepraktyczność tego projektu. Co do elektrowni, jaką na mocy umowy koncesyjnej, p. Wasiljew obowiązany byłby zbudować, porozumiano się w ten sposób, że przyszły tramwaj będ. korzystać z istniejącej w mieście naszem stacyi elektrycznej, wzamian za co miasto otrzyma pewne kompensacye.

Wojna.

Na wschodniem froncie.

Dwa wczorajsze komunikaty sztabu Naczelnego Wodza bardzo ważne i pomyślne przynoszą nam wiadomości. Najpierw, na zachodnio lwowskim froncie zażarty atak niemiecki przeciw mościskiej pozycyi rosyjskiej został zwycięsko odparty, następnie zaś na froncie południowo-lwowskim (na drogach ze Stryja do Lwowa) nie tylko wstrzymana została ofenzywa niemiecka nad Dniestrem (linia Wypuczki, Mikołajów, Rozwadów Żydaczów) ale ponadto kolumny niemieckie, które na lewy brzeg rzeki między Żurawnem a Siwkami się dostały, zostały z powrotem poza linię Dniestru odrzucone. Innemi słowy, flankowy manewr generała Linsingena, mający na celu sforsowanie Dniestru i otworzenie dróg do Lwowa zapomocą oskrzydlenia rosyjskiej pozycyi nadniestrzańskiej, został ostatecznie zlikwidowany. Zdaje się, że z chwilą odrzucenia niemców z powrotem na prawy brzeg Dniestru cały rozległy plan ofenzywy galicyjskiej generała Mackensena skończył się zasadniczem niepowodzeniem niemców, i że obecnie nie o dalszej ekspansyi niemieckiej w Galicyi Wschodniej, lecz o rozwoju kontrofenzywy rosyjskiej, może być tylko mowa. Naturalnie, o ile nie zajdą jakieś niespodziewane zmiany, które niemożliwą dziś do przewidzenia konfiguracyę nową stworzyć mogą.'

Na froncie żmudzko-kurlandzkiem walna ofenzywa niemiecka dotychczas się dość wyraźnie nie zarysowała i bardzo być może że dające się dziś zauważyć jej oznaki okażą się pozornemi. W każdym razie jednak, w rejonie Szawel niemcy w dalszym ciągu prowadzą dość energiczną akcyę zaczepną. Obecnie akcya ta się toczy dookoła jeziora Rekiewa, o 7 kilometrów na południe od Szawel położonego. Informacya powyższa świadczy, że oddziały niemieckie niemal bezpośrednio do rejonu Szawel dotarły, czy jednak ruch niemców w okolicy Rekiewa nowy manewr na szerszą skalę wróży, przesądzać na razie niepodobna.

Jak widzimy, sytuacya na polskim teatrze wojny pozostaje przejściowa, obrót jednak, jaki sprawy na froncie wielkiej bitwy galicyjskiej przybierają, spodziewać się pozwala, że wygaśnięcie kolejnej walnej ofenzywy generała Hindenburga jest kwestyą niedalekiej przyszłości, i że po jej wygaśnięciu całkiem odmiennych ruchów w zasadniczo zmienionej konfiguracyi strategicznej oczekiwać należy. Tymczasem zaś prowadzone są operacye pod znakiem likwidowanej powoli „krakowskiej" akcyi zaczepnej sztabu koalicyjnego.

Wojna włosko-germańska.

Z ostatnich komunikatów rzymskich wnioskować możemy, że operacye zaczepne włochów, prowadzone powoli, lecz nader systematycznie, rozwijają się ze wszechmiar pomyślnie. Uzupełniając szereg opanowanych już dróg do Trydentu i Tyrolu, zdobyli włosi po krwawej walce z austryakami nową przełęcz Falzarego, tudzież dolinę dopływu Plave, rzeczki Boito, gdzie Cortine, ostatnią stacyę południowej odnogi kolei z Villach do Bruneck, tudzież obok położoną miejscowość, zwaną d'Ampezzo (Hayden) zajęli. Obecnie przeto wszystkie ważne przełęcze w Adamello, Alpach Trydenckich, oraz w Dolomitach, tudzież prowadzące przez te przełęcze drogi do ziem korony habsburskiej znajdują się w ręku włochów. Osiągnięte w ten sposób przez króla Wiktora-Emanuela korzyści strategiczne nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

Nad Isonzo, gdzie warunki terenu manewrowanie na szerszą skalę umożliwiają od dni kilku toczy się zażarta walka o posiadanie linii tej rzeki. Operujące od strony morza prawe skrzydło włoskie posunęło się, jak sądzić można, najdalej: komunikat wspomina o zajęciu przez włochów ważnego punktu na linii Wenecya-Tryest, miasta Monfalcone, o 18 kilometrów na wschód od Cervignano i granicy oddalonego.

Wojna turecka.

Pierwszorzędnej wagi operacye prowadzone na europejskich teatrach wojny przesłoniły zupełnie przebieg wypadków na froncie armeńskim wojny rosyjsko-tureckiej. Tymczasem właśnie ów front zwraca ku sobie dzisiaj uwagę. Z obszernego sprawozdania, podanego przez sztab armii kaukaskiej dowiadujemy się bowiem, że drugi okres kampanii, który po załamaniu się pierwotnej ofenzywy tureckiej pod Sarykamyszem, Ardaganem i Karaurganem się rozpoczął—okres likwidowania zaczepnych kroków tureckich i równania frontu w celu rozpoczęcia generalnej akcyi przeciw zasadniczym punktom strategicznym wschodniego pogranicza Turcyi —został ostatecznie ukończony.

Doniesienie sztabowe armii kaukaskiej zawiera szczegółowy opis operacyi we wszystkich sekcyach armeńskiego frontu jednocześnie prowadzonych od 26 marca aż do dni ostatnich. Pomijając te szczegóły zaznaczymy tu tylko krótko kierunek ruchów armii kaukaskiej, tudzież osiągnięte przez nią korzyści strategiczne i terytoryalne.

Na prawym więc flanku swej dyzlokacyi bojowej wyparli rosyanie ostatecznie turków z terytoryum rosyjskiej Armenii, tudzież z okręgów batumskiego i karskiego. Zdążając dolinami rzek Czorochu, Tortum i Sewri, dotarły tu wojska rosyjskie do linii, zaczynającej się nad morzem Czarnem, na wschód od Rizy i przechodzącej przez Warsarnbek i Dumlu dag do dróg prowadzących z Sarykamyszu do Erzerumu. Dalej na południo wschód — celem operacyi rosyjskiej był rejon na północ od jeziora Wan leżący. Tu również, przeforsowawszy osłaniający północny front wański łancuch Alla-dagu i zdążając wzdłuż rzeczki Wilan w kierunku jeziora odrzucili rosyanie turków do Kopu lub Gopu (80 kilometrów na zachód od jeziora Wan) i zdobyli szereg miejscowości, zapewniających im posiadanie całego rejonu (Patnos na południowych stokach Alla-dagu, Kopu, Ardżesz i Adeldżewas na północnym i zachodnim brzegu jeziora Wan). Wreszcie na flanku lewym swej dyzlokacyi rozpoczęła armia kaukaska swą ofenzywę w rejonie Dilmanu i w ciągu dwóch miesięcy zdobyła całą przestrzeń między jeziorami Urmią a Wan wraz z miastami: Wanem, Choszabem, Baszkalą i Urmią. Wojska tureckie w tej sekcyi frontu cofnęły się na linię Bitlis nad rzeką tej samej nazwy i Schert nad Botanem. Ruch rosyjski od Dilmanu skombinowany został z akcyą rozpoczętą na wschód od jeziora Urmii od strony Tabrisu. Tu również na lewym flanku swej dyzlokacyi rozpędzili rosyanie zastępy kurdów i turków i dotarli do Sauer-bulaku, o 50 kilometrów na południe od jeziora Urmii położonego.

Naprężenie stosunków włosko-tureckich.

„Nowoje Wremia" pisze na podstawie informacyi ze źródła dyplomatycznego, że stosunki włosko tureckie z dniem każdym zaostrzają się coraz bardziej.

Zapewnienia posła tureckiego w Rzymie Nabi beja, że Prześwietna Porta nie uczyni nic naruszającego dobre stosunki pomiędzy Włochami i Turcyą, były przyjęte życzliwie przez p. Salandrę.

Prezes gabinetu włoskiego zwrócił wówczas uwagę posła tureckiego, iż rząd włoski będzie przestrzegał w stosunku do Turcyi zasady wzajemności.

Później jednakże, wykrycie organizacyi powstańczej w Libii przekonało rząd włoski, że wyjazd oficerów tureckich do Libii i Trypolisu w celu podburzenia krajowców przeciwko Włochom i uzbrojenie krajowców dokonane zostały nie bez wiedzy Prześwietnej Porty. Prześladowanie włochów w Smyrnie i Konstantynopolu wywołały protesty posła włoskiego w Carogrodzie. Margrabia Idoni oświadczył wielkiemu wezyrowi, że stwierdzony udział tureckich oddziałów regularnych w szeregach powstańców w Libii jest pogwałceniem punktów traktatu pokojowego, zawartego po ukończeniu wojny włosko-tureckiej i że odpowiedzialność za to spada na rząd turecki.

List z Egiptu.

Wyjątek z listu p. Mieczysława Geniusza, dyrektora wodociągów kanału Sueskiego w Port-Saidzie do „Słowa Polskiego".

Port-Said, 14 kwietnia 1915 r.

Kochany Panie Redaktorze!

Wojna... Mój w niej udział polega na tem, że żyję życiem wydłużonem poza swą skorupą cielesną. Wrażliwość uzewnętrzniona ku wszystkim polom walk, przytępiona jest na dotknięcia codziennego porządku rzeczy.

Od października r. z. mam w Zakładzie Wodnym straż około 20 żołnierzy, zrazu anglików, potem hindusów. Ponieważ się straż zmienia codziennie, przesunęły się przedemną wszystkie typy hinduskie, od przewspaniałych wzrostem i pięknością rysów — między którymi dojrzałem jakby bliźniaków uwego Alcjona, recte Krisznamurti, którego pani Anna Besant, prezydentka Towarzystwa Teozoficznego, wychowuje na nowe wcielenie Chrystusa — aż do tybetańskich krępych postaci o mongolskich rysach.

Prawie żaden z nich nie mówi żadnym innym językiem prócz swym prowincyonalnym, chyba z wyższych stopni, czasem jak sierżant. Wyższe naczelnictwo jest angielskie i porozumiewa się z nimi w ich własnym języku. To jeszcze jeden powód mego podziwu dla anglików.

Ucieszyłem mocno kilku hindusów, mówiących nieco po angielsku, zaznaczając moją cześć dla ich boskiego prawodawcy Kryszny, i pokazując im Bhagawat Gitę z tekstem sanskryckim, tę księgę Mahabharaty w której on wykłada nadzwyczaj głęboką filozofię wojny, jako obowiązkową konieczność tak z jednej, jak i z drugiej wojującej strony, którą spełnić należy z całem możliwem męstwem, resztę zostawiając Brahmie.

Niektórzy z nich znają sanskryt, i było to dla mnie rozkoszą niezwykłą słyszeć ich śpiewne, miarowe czytanie, zapewne obowiązujące przy obcowaniu ze świętemi księgami. Modlą się ze złożonemi przy piersiach dłońmi, jak lud u nas; a i śpiew ich przypomniał swą szczerotą i uczuciowością coś naszego ludowego.

Są śród nich muzułmanie, u których znalazłem ogromne poważanie, gdy się dowiedzieli od moich arabów, że nie piję żadnych trunków. Wogóle są nadzwyczaj łagodni, karni, i stosują się bez oporu do wszelkich wskazań i wymagań miejscowych dzięki czemu, daleko mi łatwiej z nimi niż z żołnierzem angielskim.

Jako kapitan Sahib, zwierzchnik zakładu, jestem u nich w wielkiem poszanowaniu; prezentują przedemną broń, a niektóre ze straży rzucają na powitanie dziwnie harmonijny okrzyk. Może też im moja twarz coś pokrewnego przypomina, bo czasem warta mnie zatrzymuje i długo, a niestety niezrozumiale coś mi opowiada; a jeden z nich ruchem nacechowanym czcią kilkakrotnie dotykał mej brody. Żałowałem mocno żem nic z tego nie mógł zrozumieć, ani dać jakiejkolwiek odpowiedzi.

Wczorajszej nocy gasiliśmy mocniejsze lampy przy nocnej służbie i światła kierunkowe na kanale Sueskim, gdyż pojawiły się tureckie samoloty. Dziś znów wszystko po dawnemu. Więcej nie mogę powiedzieć, żeby się cenzura nie gniewała.

M. Geniusz.

Kronika zagraniczna.

Hymn włoski.

Całe Włochy rozbrzmiewają obecnie hymnem garybaldyjskim, zwanym także od imienia autora hymnem Mamelego. Hymn ten jest bardzo krótki i w przekładzie brzmi jak następuje:

„Bracia włoscy. Italia się zbudziła, hełm Scypiona przywdziała na czoło. Gdzie jest Zwycięstwo? Bóg je uczynił niewolnicą Romy—niech więc twarz ukaże, my—twórzmy kohortę".

Autor hymnu Gioffredo Mameli był synem kontradmirała Giorgio Mameli. Urodził się w r. 1827 w Genui. Miał lat 20, kiedy hymn swój ułożył. 3 czerwca 1849 r. walcząc przy boku Garibaldiego został młody poeta raniony, a 6 lipca we trzy dni po upadku republiki rzymskiej umarł skutkiem odniesionej rany. Muzykę hymnu ułożył o kilka lat od Mamelego starszy genueńczyk Michele Novaro.

Obłęd przyjaciela Wilhelma.

„Daily Mail" podaje sensacyjną informacye z Kopenhagi o pomieszaniu zmysłów, jakie ujawniać począł dyrektor generalny niemieckiego towarzystwa żeglugi Albert Ballin. Urodzony w r. 1857 Ballin był jednym z najenergiczniejszych przemysłowców niemieckich przytem osobistym przyjacielem i doradca Wilhelma. Obłąkanego powiernika kajzerowego ulokowano w sanatoryum we Frankfurcie nad Menem.

„Modlitwa o zgon Anglii."

Niemcom nie wystarcza hymn nienawiści do Anglii ułożony przez zniemczonego żydka Lissauera. Jak się dowiaduje „Daily Telegraph", krąży obecnie po całych Niemczech modlitwa o najrychlejszy zgon Anglii. Nie zwykły ten wytwór niemiecki brzmi jak następuje:

„Anglio! Modlimy się o twój zgon. Niech sprawiedliwość boska ukarze cię za twe niezliczone zbrodnie, za krew naszych męczenników (sic!), mężów, kobiet i dzieci, za każdego bohaterskiego żołnierza niemieckiego, który poległ w polu, za potoki łez, które wycisnęłaś, za spustoszenia, jakie poczyniłaś. Jak długo, o jak długo Boże, będziemy czekać na zgon Anglii!"

Pismo angielskie zapewnia, że informacya o nowej „modlitwie" niemieckiej pochodzi z tak pewnych źródeł, że żadnych wątpliwości wzbudzać nie może. Notujemy ją przeto, jako szczegół aż nadto dla współczesnego stanu umysłowości niemieckiej znamienny. Wszak ów bawerczyk, który usiłował „zamodlić na śmierć" swego sąsiada i o którym piszą elementarne podręczniki prawa karnego był zjawiskiem nawskroś niemieckiem. A jednak chrześcijanin modlący się do Boga o zgon bliźniego jest czemś, co sobie nawet wyobrazić trudno.

Z prasy rosyjskiej.

Setna rocznica kongresu wiedeńskiego.

Prof. Buteńko w „Birż. Wied." pisze z powodu setnej rocznicy podpisania w Wiedniu ostatecznego protokułu kongresu wiedeńskiego (27 maja st. st.).

„Wojna — pisze między innemi p. Buteńko — prowadzona była z Napoleonem w imię niepodległości narodów, lecz właśnie zasada narodowościowa, najmniej była brana w rachubę przy podziale terytoryów pomiędzy państwami. Dyplomaci skrupulatnie obliczali ilość ludności na terytoryach, które podlegały podziałowi, usiłowali określić wartość wojskową i ekonomiczną mieszkańców, lecz absolutnie nie liczyli się z ich poczuciem narodowem, i poczucie to całkowicie złożyli w ofierze kombinacyom, mającym na celu równowagę polityczną Europy i dobro poszczególnych państw...

Polska uległa nowemu rozbiorowi pomiędzy Rosyą, Prusami i Austryą. Niemcy przeistoczyły się w federacyę 38 państw. Włochy stały się „terminem geograficznym" i faktycznie przeistoczyły się w prowincyę austryacką. Belgia była przemocą uzależniona od Holandyi, Norwegia od Szwecyi. Grecy, pragnący zrzucić jarzmo tureckie, zwrócili się do kongresu i Aleksander I podniósł konieczność obrony w imieniu Europy praw ludów chrześcijańskich na półwyspie bałkańskim, lecz Metternich, już wówczas określający linię polityki austryackiej w kwestyi wschodniej, w odpowiedzi na to wystąpił z kontr-wnioskiem wzięcia pod opiekę Europy Zjednoczonej nietykalności cesarstwa Ottomańskiego. Aleksandrowi I, co prawda, udało się odsunąć plan Metternicha, lecz interesy chrześcijan bałkańskich wszakże były pozostawione bez uwagi.

Tak niefortunnie rozstrzygnął kongres wiedeński większość palących kwestyi polityki europejskiej.

Narody Europy najwidoczniej nie mogły pogodzić się z takiem pogwałceniem swego prawa narodowego, i całe dalsze dzieje Europy, właściwie są tylko burzeniem dzieła kongresu wiedeńskiego.

W roku 1830 ogłosiła niepodległość swą Belgia. Pomiędzy 1869 — 1870 r. zjednoczyły się Włochy; pomiędzy 1864—1870 r. Niemcy. W r. 1907 rozerwała związek swój ze Szwecyą Norwegia.

W ciągu całego ubiegłego stulecia przy poparciu Rosyi odbywał się proces wyzwolenia narodów bałkańskich .."

Tajemniczy ładunek.

„Gołos Moskwy" pisze, iż przed kilku dniami na stacyi kolei żelaznej w Piotrogrodzie w liczbie innych ładunków, otrzymanych z pewnej stacyi kolei Południowych, znajdowała się wielka płaska paka drewniana. Znaczny ciężar paki zwrócił uwagę administracyi kolejowej która zawiadomiła żandarmeryę o podejrzanym ładunku. Zdecydowano czekać, aż stawi się adresat w celu otrzymania ładunku. Gdy ten przyszedł, otworzono przy nim pakę, w której okazało się 10 karabinów niemieckich nowego typu, kilkadziesiąt szufli z nabojami i znaczna ilość prochu. Osobnik otrzymujący ładunek ogromnie zaniepokoił się skutkami niespodziewanych oględzin i począł, zapewniać, iż widocznie, zaszło jakieś nieporozumienie, ładunek nie jest taki, jakiego się spodziewał musiała więc zajść jakaś plątanina kolei. Po stwierdzeniu osobistości okazało się, iż adresat ładunku jest poddany niemiecki i nosi nazwisko niemieckie. Aresztowano go i wdrożono śledztwo.

Stosunki rosyjsko-szwedzkie.

W gazecie „Riecz" czytamy: „W dniach ostatnich, w krajach neutralnych energicznie rozdmuchiwane są pogłoski o obostrzeniu stosunków pomiędzy państwami skandynawskiemi a mocarstwami trójporozumienia zwłaszcza pomiędzy Szwecyą a Rosyą.

Pogłoski te, zdaniem dyplomatów rosyjskich, pochodzą ze źródła niemieckiego Niemcy bardzo sobie życzą przeciągnięcia krajów skandynawskich na swą stronę. W tym celu rozsiewają pogłoski, że Rosya dąży do opanowania częścią terytoryów Szwecyi i Norwegii i zajęcia portu Narvik, ażeby pozyskać wyjście do morza otwartego. Pogłoska ta, jak mówią dyplomaci, jest zupełnie bezsensowna i wysnuć ją mogła tylko chora wyobraźnia.

Niestety podniosła ją część prasy szwedzkiej i norweskiej, usiłującej na tym gruncie stworzyć nastrój antyrosyjski. Usiłowania te jednakże nie powiodły się.

Dyplomaci dobrze poinformowani oświadczają, iż obecnie pomiędzy Szwecyą a Rosyą stosunki są nietylko poprawne, lecz najzupełniej życzliwe i o żadnych tarciach niema mowy".

Projekt przeniesienia stolicy.

„Gołos Moskwy" pisze: „Dowiadujemy się, że minister sprawiedliwości p. J. Szczegłowitow i wiceminister sprawiedliwości I. Iljaszenko w liczbie innych wyższych dostojników podnieśli kwestyę przeniesienia stolicy z Piotrogrodu do jakiegokolwiek innego miasta w Rosyi. W szczególe projektowane jest przeniesienie stolicy nie do Moskwy, jak informowano poprzednio, lecz do Kijowa, lub do Krymu. Przeniesienie stolicy do Krymu, uzasadniane jest tem, że z otwarciem Dardanelów Krym mieć będzie olbrzymie znaczenie handlowe i rozwój jego posuwać się zacznie naprzód olbrzymimi krokami".

Z kolonii polskich.

Piotrogród.

— W niedzielę dnia 24 maja w kościele na cmentarzu Wyborskim odbyło się nabożeństwo i uroczysta procesya Bożego Ciała, którą celebrował ks. biskup Jan Cieplak, a Ewangelie śpiewali księża: Salkowski i Abrantowicz, prof. seminaryum, ks. Budźko, prof. szkoły św. Stanisława, oraz ks. Ign. Czajewski, dziekan moskiewski; archidyakonem był ks. Ostrowski. Cały kościół z zewnątrz był wspaniale udekorowany girlandami z zieleni; przed kościołem wzniesiono ołtarz główny, 4 ołtarze boczne i ambonę, co było inowacyą bardzo pożądaną, gdyż dało możność uczestniczenia w nabożeństwie szerszej publiczności i wysłuchania słowa Bożego, które w podniosłych wyrazach wygłosił ks. Abrantowicz.

Na nabożeństwie byli obecni również księża: Przesmycki, Bubenic, Bołtuć, Świrski i Trojgo, oraz 12 tu kleryków.

Piękna pogoda sprzyjała tej uroczystości kościelnej i na procesyi zgromadziły się wielotysięczne tłumy ludności katolickiej.

— Tego samego dnia odbyło się w „Ognisku" zebranie organizacyjne „Polskiego Teatru Ludowego" w Piotrogrodzie. Zebrało się około 40 osób. Wybrano komisyę, której zadaniem będzie zająć się opracowaniem ustawy i sprawą legalizacyi. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

— Dnia 25 maja zmarła w Piotrogrodzie ś. p. Stanisława Bachmińska, dobrze znana kolonii naszej nad Newą właścicielka kawiarni polskiej na ul. Michajłowskiej.

Ś. p. Stanisława Bachmińska znaną była z wielkiego serca, które szczególniej czułe było na niedolę biedniejszej braci i dlatego wszystkie instytucye polskie w Piotrogrodzie i w kraju wspierała zmarła bardzo hojnie, po większej części bezimiennie, gdyż odznaczała się zawsze wielką skromnością i prostotą.

Jako właścicielka pierwszorzędnego zakładu, była czułą opiekunką licznego personelu, który traktowała z iście macierzyńską pieczołowitością.

— Opuścił prasę drukarską Nr 21 tygodnika „Głos Polski" i zawiera treść następującą: Fałszerze. II. — przez Br. Gałczyńskiego. Objawienie. II — p. A. J. Nasi przyjaciele z „Rieczi" — p. Józefa Korwina. Polacy na Kaukazie — p. J. Dembnickiego. Notatki polityczne. Na marginesie. Korespondencye: Z Rusi, Listy z nad Świsłoczy; Z Odesy, Listy z Rygi; Z życia polskiego w Stawropolu; Z ziemi Wiackiej; Z życia polskiego w Woronezu. „Ojczyzna". List Henryka Sienkiewicza. Z terenu wojny w Polsce. Z notatnika. Z życia polskiego w Piotrogrodzie. Niwa Literacka: Nasz Bułgar — p. Annę Grudzińską. Mickiewicz o wojnie obecnej. „Thalassa", powieść (c. d.) — p. Edw. Ligockiego. „Bonawentura Dzierdziejewski", powieść (c. d.) — p. Kaz. Glińskiego. Bibliografia. Numer zawiera 15 ilustracyi.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

Sprawy miejskie.

— Winnicki zarząd ziemski wniósł przez gubernatora podolskiego podanie o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 39,600 rb. na koszty ukończenia budowy szpitala w Winnicy imienia d-ra Pirogowa.

Kooperacya.

— Żytomierskie T-wo spożywcze, które ostatniemi czasy stało się poważną instytucyą, regulującą ceny, zwróciło się do zarządu miejskiego o sprzedaż za 1,500 rb. dwóch dziesięcin ziemi przy stacyi kolejowej, na budowę składów towarowych i rezerwuarów do nafty, benzyny i smarów.

Różne.

— „Żizń Wołyni" podaje krótką biografię nowego gub. marszałka Wołynia, ka-

merjurkra i redcy stanu, I. Papa Afanasopulo. Początkowo służył on w wojsku, w pułku dragonów, następnie jął gospodarzyć w swoich majątkach, w gub. połtawskiej, mińskiej i wołyńskiej. Był honorowym sędzią pokoju, w powiecie chorolskim, potem w pow. pińskim. Dalsza karyera służbowa: ziemski naczelnik, potem powiatowy marszałek szlachty i prezes zarządu ziemskiego w pow. pińskim (przed reformą ziemską). Po reformie zostaje prezesem powiatowego zarządu ziemskiego z wyboru i gubernialnym radnym, a w r. 1913-tym posłem do 4-tej Dumy, gdzie zasiadał wśród nacyonalistów.

Na Wołyniu nowy marszałek ma majątek w pow. rówieńskim, obejmujący 4,500 dzies. ziemi.

— W związku z projektem wprowadzenia monopolu zapałkowego, na Wołyń wysłani zostali delegaci ministeryum skarbu dla zbadania lasów, przydatnych do wyrobu zapałek.

— We wsi Litynie w pow. kowelskim pożar zniszczył doszczętnie zabudowania 28 gospodarzy. Straty obliczają na 15 tys. rb.

Jeszcze o budowie maszyn.

W Nr 491 „Kiewa", p. Diedina, nawiązując do swego poprzedniego artykułu o budownictwie maszyn rolniczych i ich zapotrzebowaniu w Rosyi, które ocenia na 116 milionów rubli — powstaje przeciwko projektom budowy ziemskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, uważając je za szkodliwe dla rolnictwa. Zdanie swoje p. Diedina ilustruje przykładami:

„W ciągu lat ostatnich — pisze on — przy współdziałaniu składów ziemskich i agronomów, propagujących siew rzędowy nasion, przy rzutowym siewie nawozów sztucznych — według niemieckich wskazówek — rolnicy zakupili około 100 tys. zwykłych siewników rzędowych i najrozmaitszych „Westfalii", „Szlerów" i innych nawozów do wysiewu rzutowego,—za 10 mil. rb. Jeżeli nawet przypuścić, że zjednoczone ziemstwa, przez presyę na fabryki, zdołały obniżyć ich cenę o 10 proc., to rolnicy zyskali na tem milion rb., ale za to strata, jaką przez to ponieśli, jest 100 razy większa. Rachunek wykazuje, że każdy kombinowany siewnik daje rolnikowi 1000 rb. czystego zysku, więc sprzedaż przez ziemstwa 100 tys. siewników zwykłych pozbawia rolników 100 milionów zysku, czyli daje im tyleż straty.

Ziemski więc handel maszynowy, w dziedzinie samych tylko siewników, dał dotąd rolnictwu 1—2 mil. rb. zysku i 100 mil rb. straty. I tak będzie tak długo, aż sami rolnicy przejrzą i zastąpią zwykłe siewniki przez kombinowane.

Ziemski handel maszynowy i ziemskie budownictwo maszyn korzystne jest tylko dla działaczy i agronomów, którzy mogą mieć przytem dobre posady.

Panom teoretykom-kierownikom, w osobie agronomów ziemskich i państwowych, brak doświadczenia handlowego i praktyki w dziedzinie handlu i budowy maszyn. W Europie Zachodniej, o wiele praktyczniejszej w sprawach przemysłu, handel i budownictwo maszyn pozostawiono inicyatywie prywatnej. Ziemstwo ma ogromne pole działania w dziedzinie handlu i produkcyi nawozów sztucznych i materyałów ogniotrwałych, organizacyi kredytu rolnego, budowy dróg, mostów, szkół, szpitali, domów ludowych, czytelni i t. d."

Kijowski związek spółek kredytowych.

Od czasu do czasu, poświęcamy obszerniejszą wzmiankę kijowskiej centrali spółek kredytowych, która rozwijając się stale stała się już bodaj czy nie najbardziej wpływową, a z pewnością najbardziej popularną instytucyą wśród ludności wiejskiej kijowszczyzny.

Obecnie wracamy do kij. związku z racyi walnego zgromadzenia delegatów spółek związkowych, które się odbyło w początku maja w Kijowie. Było to trzynaste z rzędu walne zgromadzenie delegatów spółek związkowych, a od poprzednich zgromadzeń tem się różniło, że miało charakter zjazdu kooperacyjnego na zachodnio europejską modłę, a więc z udziałem rodzin uczestników zjazdu i z szeregiem zabaw zebrań towarzyskich.

Z ogólnej liczby 190 spółek związkowych, przybyli na zgromadzenie delegaci 178 spółek, w liczbie 231. Na sali bywało jednak w ciągu trzech dni obrad po 400 z górą osób; byli to: zaproszeni goście i rodziny delegatów.

Jeden z wieczorów delegaci wraz z rodzinami spędzili w teatrze w Domu ludowym, gdzie trupa Sadowskiego dawała specyalnie dla nich sztukę „Po nad Dnieprom," której myślą przewodnią jest hasło współdzielcze: „w jedności siła". Prawie połowę sali teatralnej zajęli uczestnicy zjazdu; przeważały świty samodziałowe „katanki" i barwne, kobiece chusty.

D. 6 maja odbył się w ogrodzie kupieckim wspólny obiad, w którym wzięli udział delegaci spółek, ich żony, goście i liczni funkcyonaryusze związku. Wspólne obiady uczestników zjazdów kooperacyjnych zostały już obyczajem uświęcone i przyczyniają się ogromnie do zbliżenia i poznania się wzajemnie ludzi służących jednej idei. Tam się wypowiadają myśli nieraz głębokie i trafne a ujęte w lekką, przystępną formę biesiadnej gawędy.

W biesiadzie takiej po raz pierwszy brały udział kobiety wiejskie, przypatrując się zbliska pracy mężów.

Duże wrażenie na obecnych zrobił dar sędziwego prezesa Rady nadzorczej związku, p. A. Beretti—róże rozdane, jako emblemat kooperacyi, na pamiątkę wszystkim uczestnikom biesiady.

Oto wrażenia ogólne z ostatniego zjazdu delegatów spółek związkowych. Z uchwał, przyjętych trzeba podkreślić zwiększenie przez walne zgromadzenie budżetu wydatków, ułożonego przez zarząd związku.

Powiększono mianowicie o 25% gaże wszystkim pracownikom związku, począwszy od członków zarządu a kończąc na stróżu domowym. Nadwyżka ta wynosi 8,535 rb. Uchwała ta tem więcej zasługuje na uwagę, że jej inicyatywa wyszła nie od zarządu a od walnego zgromadzenia, które zażądało, aby zwiększone gaże było wypłacone za ubiegłe miesiące od początku roku. Ogólna suma wydatków w uchwalonym na rok bieżący budżecie wynosi 258 tys. rb.

Zgromadzenie przyjęło do związku 16 nowych spółek, otwierając im kredyt do 215 tys. rb.—24-em starym spółkom zwiększono kredyt z 340 tys. rb. do 590 tys. rb.

Sprawy finansowe związku stoją tak dobrze, że nie tylko wyszedł on obronną ręką z kryzysu, spowodowanego przez wybuch wojny, ale dziś ma znaczne zasoby i wszelkie żądanie kredytu spółek związkowych z największą łatwością zaspakaja, o ile, oczywiście, pozwala na to stan interesów spółki, przez lustratora związkowego zbadany.

Na prezesa zarządu został powołany ponownie p. Ch. Baranowski, który od chwili powstania związku to odpowiedzialne stanowisko piastuje chlubnie i z korzyścią dla związku. j. w.

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

Witalis Siekierko, Joachim Borkowski i Albin Kaliszewski (of. wojn.) 10 rb.—Aniela Gnusowa 2 rb.—

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 12 rb. 00 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką — 95,400 rb. 68 kop. i papierami procentowymi 50,000 rb. — Ogółem 145,400 rb. 68 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Pracownicy cukrow. Gniwańskich %% od pensyi za kwiecień 90 rb. 47 kop.—K. Szędziński od różnych 29 rb. 60 kop. (za pośrednict. Franciszka Bujalskiego)

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 120 rb. 07 kop.

Razem z poprzedniemi gotówka 40,278 rub. 81 kop.

Kijów—ofiarom wojny.

Wczoraj odbył się pierwszy dzień kwesty na rzecz ofiar wojny, organizowanej w całej Rosyi przez komitet J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatiany Mikołajówny. Jak zwykle, kwesta rozpoczęła się na przedmieściach i targach, przenosząc się powoli ku centralnym ulicom. Przechodnie chętnie nabywali portrety Najdostojniejszej Opiekunki Komitetu i żetony z Jej inicyałami. Z jakiem powodzeniem odbywała się kwesta sądzić można z tego, że już o g. 9 rano przybyła do komitetu centralnego znajdującego się w sali posiedzeń rady miejskiej para kwestarzy, prosząc o zamianę pełnej skarbonki.

Ze stacyi i przystani parostatków wyjechali kwestarze do rozmaitych miejscowości dla zbierania kwesty.

Wielkiem powodzeniem cieszyła się loterya w dwóch kioskach ulicznych: jedna na placu Cesarskim, druga obok ratusza, gdzie sprzedaż odbywała się tak raźnie, iż w ciągu trzech godzin kiosk potrzeba było zwinąć wobec wyprzedaży fantów, wyznaczonych nie tylko na dziś, lecz i na pozostałe dwa dni.

Ofiary od osób pojedyńczych wpływają obficie tak do komitetu Centralnego, jak i do komisyi finansowej. Między innemi znaczniejsze ofiary złożyli: pp. Michał Sobański—100 rb., T-wo kurskiej cukrowni — 100 rb., M. Halperyn — 1,000 rb., Zajcew — 200 rb., Jurotat — 200 rb., p. A. Czerwiński — 100 rb., K. Jaroszyńska — 25 rb., J. Jaroszyńska — 25 rb., ks. Demidowa San Donato—100 rb., T-wo „Gródek" — 100 rb., Kijowski pierwszy związek Giełdowy — 100 rb., J. Hepner — 200 rb., J. Marszak — 100 rb., F. Jaroszyński — 100 rb. i t. d.

Sala rady miejskiej gdzie znajdował się komitet centralny przedstawiała ten sam wygląd jak i podczas poprzednich kwest.

O godzinie 12 ej w nocy przerwano przyjmowanie skarbonek i wszystkie znajdujące się w komitecie woreczki i skarbonki z pieniędzmi przeniesiono do skarbca zarządu miejskiego, gdzie pod ochroną policyi znajdować się będą aż do ukończenia obliczenia zebranych pieniędzy.

Wczoraj prócz kwesty ulicznej, w ogrodzie Kupieckim na dochód Komitetu odbył się wielki koncert, w którym łaskawie uczęstniczyli prócz orkiestry symfonicznej pod batutą p. Abbakumowa pp. E. Woroniec-Montwid, O. Trojanowska, M. Worotyński, Benedetto Luciniani, prof. konserwatoryum kijowskiego J. Pulikowski. Szczelnie wypełniająca ogród publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków, zmuszając każdego z nich do powtarzania numerów. Podczas zabawy wielkiem powodzeniem cieszyły się kioski z koszami szczęścia. Panie znajdujące się przy nich nie mogły nadążyć z wydawaniem fantów.

Jednem słowem, wczorajszą zabawę w ogrodzie Kupieckim pod każdym względem uważać należy za udatną.

Dzisiaj w drugim dniu kwesty na rzecz ofiar wojny, urządzona będzie w ogrodzie „Chateau des Fleurs" wielka zabawa ludowa. Nadzwyczaj urozmaicony program zabawy, bezwątpienia, ściągnie dzisiaj do ogrodu niezliczone tłumy publiczności. Prócz zabawy organizatorzy obiecują każdemu nabywcy 500 go, 1,000 go, 1,500 go i t. d. biletu wejścia jako premium srebrną łyżeczkę. Podczas zabawy w specyalnych kioskach znajdować się będą kosze szczęścia. Wieczorem na zakończenie zabawy, spalone będą ognie sztuczne.

Prócz powyższej zabawy w dniu dzisiejszym odbywać się będzie kwesta w teatrach, kinematografach, biurach i wogóle w lokalach publicznych, jak również rozwożone będą po mieście ruchome kosze szczęścia.

— Skarbnik komitetu centralnego p. M. Mokołow, zawiadamia osoby zainteresowane, iż przyjmowanie i zamiana skarbonek odbywać się będzie dzisiaj w sali rady miejskiej od godz. 8 wiecz. do 12-ej w nocy.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Feliksa P. M., Ferdynanda.
Jutro 31 (12) Anieli P.

Wschód słońca o godz. 3 m. 51
Zachód słońca o godz. 8 m. 08
Długość dnia godz. 16 m. 17.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 12 czerwca n. st.

Roku 1809. Austryacy pobici pod Wrzawami.

Życie polskie.

— **Z P. T. G** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż dn. 31 b. m., t. j. w niedzielę, odbędzie się kolejna wycieczka kolarzy do Międzygórza. Punkt zborny—plac około ratusza, o godz. 7-ej z rana.

Oprócz tego w przyszłym tygodniu wznowione będą lekcye jazdy na rowerach na placu p. Czaplińskiej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6-ej do 8 wieczorem.

Sprawy szkolne.

— **Egzaminy państwowe**. Na wydziale fizyko-matematycznym uniwersytetu kijowskiego egzaminy państwowe złożyli w tym roku następujący polacy: przyrodnicy—Burdzińska Jadwiga, bar. Bulow-Gorow Henryk i Tyszewicz Witold; matematycy—Kuczewski Karol i Moczulski Jan.

Na wydziale prawnym, prócz osób poprzednio wymienionych — p. Witold Maciejewski.

Dokoła wojny.

— **Pogwałcenie praw i obyczajów wojny.** Gubernator kijowski otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomienie, że komisya nadzwyczajna do zbadania wykroczeń przeciwko prawom i obyczajom wojny przez wojska niemieckie i austryacko węgierskie w celu szybkiego i bezwłocznego zbadania tego rodzaju wypadków zwraca się do wszystkich instytucyi, organów prasy i poszczególnych osób z prośbą o komunikowanie jej, nie krępując się wcale formą, ustnie lub na piśmie, wszystkich znanych im wypadków okrucieństw, których się dopuściły armie austryacko węgierskie i niemieckie nad żołnierzami armii rosyjskiej, jeńcami i spokojną ludnością, komisya prosi również o komunikowanie jej wiadomości o rabunkach, dokonywanych przez armie nieprzyjacielskie, bezmyślnym niszczeniu mienia, nadużywania białej flagi, wykroczeniach przeciwko nietykalności instytucyi „Czerwonego Krzyża" i t. d.

Komisya nadmienia, że tylko przy zupełnem i szerokiem poparciu prasy i osób prywatnych możliwe jest skuteczne wykonanie Najwyżej poleconych jej zadań.

— **Jeńcy.** Onegdaj późno wieczorem przywieziono do Kijowa przeszło 2000 jeńców niemieckich i austryackich, wczoraj zaś przybyły trzy partye jeńców w liczbie 1115 szeregowców i 30 oficerów, 1200 szeregowców i 29 oficerów oraz 1165 szeregowców i 3 oficerów. Wśród jeńców około 35% żołnierzy niemieckich.

Wieczorem przywieziono jeszcze jedną partyę jeńców w liczbie około 1500 szeregowców i 17 oficerów.

— **Pomoc dla chorych żołnierzy.** Prezes kijowskiego komitetu wszechrosyjskiego Związku miast p. H. Djakow zawiadomił wczoraj naczelnych lekarzy miejscowych szpitali Związku, iż kijowskie Towarzystwo walki z gruźlicą ofiarowało się przyjąć do swego sanatoryum w Puszczy Wodnej żołnierzy z początkami gruźlicy rannych w piersi, lub poprostu wyczerpanych i niedokrwistych.

Sprawy miejskie.

— **Instytut melioracyjny.** Radny S. Słusarewskij złożył na ręce prezydenta miasta wniosek, aby rada miejska niezwłocznie rozpoczęła starania o założenie w Kijowie instytutu melioracyi rolnych. Jak wiadomo kwestya założenia Instytutu została już zdecydowana w sferach rządowych, przyczem instytut ma stanąć w Odesie lub Kijowie.

— **Wybory.** Główny zarząd do spraw gospodarki lokalnej zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zarządzenie wyborów kandydatów na członków zarządu kasy kredytu dla ziemstw i miast z ramienia rady miejskiej i zgromadzenia ziemskiego.

Gubernator ze swej strony zwrócił się do zarządów miejskiego i ziemskiego z prośbą o niezwłoczne dokonanie wyborów.

— **Nowe linie tramwajowe.** Wczoraj miejska komisya tramwajowa wyjeżdżała w celu obrania miejsca pod budowę dwóch nowych linii tramwajowych, mających połączyć Padół ze starem miastem z jednej strony i Padół z Łukjanówką—z drugiej. Oprócz linii tramwajowych zarząd miejski zamierza równolegle urządzić wygodne zjazdy-ulice o możliwie mniejszej pochyłości głównie dla ruchu ładunkowego.

Pierwsza z projektowanych linii tramwajowych pójdzie od cerkwi św. Teodora (na Łukjanówce) do ul. Kiryłowskiej przez ulice Bogoutowską i Jurkowiecką; druga linia zaczynać się będzie od zjazdu Woznesienskiego i dochodzić do Górnego i Dolnego Wałów.

Ze względu na doniosłe znaczenie dla miasta projektowanych linii, zarząd miejski zamierza przystąpić do ich budowy w najbliższym czasie. Wniosek w sprawie asygnowania funduszów na budowę wymienionych linii złożony będzie na najbliższej sesyi rady miejskiej.

Dyrektor kijowskiego korpusu kadetów przesłał zarządowi miejskiemu projekt przedłużenia zbudowanej przez D Margolina odnogi tramwajowej Bibikowski Bulwar—Korpus kadetów do końca lasku kadeckiego, gdzie obecnie budowane są szkoły—4-ta artyleryi i 2 ga wojskowa.

Komunikacye.

— **Przewóz narzędzi i produktów rolnych.** Centralny komitet do uregulowania masowego przewozu ładunków przesłał do zarządu kolei Poł.-zachodnich okólnik, w którym poleca zarządzić środki w celu terminowej wysyłki ładunków maszyn i narzędzi rolniczych i produktów rolnych, ponieważ wstrzymywanie ładunków tej kategoryi obecnie podczas wytężonych robót polnych byłoby nader niepożądane.

— **Przewóz artykułów pierwszej potrzeby.** W uzupełnieniu znanego już rozporządzenia wyższych władz wojskowych o terminowym przewozie artykułów pierwszej potrzeby, adresowanych na imię gubernatorów, zarządów gubernialnych oraz instytucyi samorządnych, ministerstwo komunikacyi w drodze telegraficznej poleciło zarządowi kolei Poł.-zachodnich, by kolej ściśle i szybko wykonywała zlecenia gubernatorów, dotyczące terminowego dowozu pomienionych ładunków.

Różne.

— **Walka ze skupywaczami frachtów.** P. o. naczelnika kolei Poł.-zachodnich J. Chiżniakow wydał rozkaz, w którym zwraca uwagę funkcyonaryuszy kolejowych, że liczne rzesze t. zw. skupywaczy frachtów, udoskonalając zawiły system subtelnych szachrajstw, w celu wyłudzenia pieniędzy skarbowych uciekają się pomiędzy innemi do następującego „szwindlu". Po rozpatrzeniu wniesionych przez skupywaczy frachtów pretensyi przez odnośne wydziały zarządu kolejowego, pomienione wydziały zwracają osobom zainteresowanym frachty i zawiadamiają je o rezolucyi wydziału prawnego zarządu w każdym wypadku. Otóż skupywacze frachtów używają wszelkich sposobów, by nie otrzymać odpowiedzi i frachtów, następnie zaś po upływie dłuższego czasu, roku lub nawet dwu lat, wytaczają niby sprawy przed sądem, obrona w tych warunkach interesów kolei jest z wielu względów ogromnie utrudnioną z czego korzystają skwapliwie wyspecyalizowani w tym zawodzie aferzyści, przyprawiając kolej o wielomilionowe straty. Wobec tego p. o naczelnika kolei poleca odnośnym wydziałom zarządzać wszelkie zależne środki, by frachty i odpowiedzi nadsyłane były skupywaczom w określonym przez prawo terminie.

Wypadki.

— **Wypadek z tramwajem.** Wczoraj w Puszczy Wodnej, w pobliżu sanatoryum dla piersiowo-chorych, w tramwaju Nr 758, wskutek zepsucia się akumulatora ukazał się dym i ogień. Zanim wóz tramwajowy został zatrzymany, w tramwaju wszczął się popłoch. Publiczność zaczęła cisnąć się do wyjścia i zeskakiwać na plant.

Jeden z pasażerów, uczeń V klasy kijowskiej szkoły realnej M. Globokopattel zeskoczył tak nieszczęśliwie, że poranił sobie ręce i rozbił twarz. Tramwaj wreszcie zatrzymano i po opuszczeniu go przez przerażoną publiczność wycofano z obiegu.

Jest to już drugi wypadek, świadczący, iż Towarzystwo tramwajowe przed wykupem przedsiębiorstwa nie dba o utrzymanie swego taboru ruchomego w należytym stanie.

— **Zatrucie się lodami.** Wczoraj w sklepie S. Prichodki (W. Żytomierska 6) zatruli się lodami naczelnik straży konnej policyi kijowskiej Tichaniewicz, jego żona i student. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy.

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij." złożyli:

Na polskie Kolon. Letnie. Zofia Popiel 2 rb.—Aleksander Popiel 1 rb. (pam. Eweliny Popiel):

Na ubogich do uz. Administracyi: Halina Rzepecka 1 rb.—Wacław Perkowski (zam. kwiat na grób niezapomnianego kolegi ś. p. Włodzimierza Panuszewskiego) 1 rb.

Na dzieci z Królestwa do uz. Admin. Dzieci i wnuki A. J. J. J. Birszenk (jako współrocznicę śmierci ś. p. Mikołaja Swederskiego) 3 rb.

Komitet J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny.

Komisya finansowa kijowskiego oddziału Komitetu J C. W. Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny opracowała sprawozdanie z działalności Komitetu, z którego wyjmujemy poniższe ciekawe szczegóły.

Kamieniem węgielnym, który pozwolił odrazu rozwinąć działalność Towarzystwa na trwałych podstawach, były hojne ofiary Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani—200 tys. rb., Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny z specyalnego kapitału imienia Jej Cesarskiej Mości dla pomocy ludności w razie klęski powszechnej—225 tys. rb. Rada ministrów asygnowała ze skarbu państwa—300 tys. rb. Na skutek odezwy Komitetu posypały się ofiary ziemstw, miast, organizacyi społecznych i poszczególnych osób. Jak widać ze sprawozdania kasowego, od d. 25 września 1914 r. do 15 kwietnia 1915 r. wpływy dosięgły 3,142,318 rb. Suma ta składa się z wyżej wymienionych wpływów oraz: z dochodu z loteryi Rady Najwyższej—1,400,000 rb., z sum otrzymanych od skarbu—100 tys. rb., ofiar od instytucyi i osób prywatnych 913,148 rb. Z powyższych funduszów Komitet do 15 kwietnia r. b. wydatkował 2,887,119 rb. 93 kopiejki.

Dalej w sprawozdaniu znajdujemy szereg danych, dotyczących sposobu wydatkowania powyższych sum i niesienia pomocy ludności, która ucierpiała skutkiem działań wojennych.

Przedewszystkiem Komitet zwrócił uwagę na zrujnowane Królestwo Polskie, gdzie nędza była największa, gdzie kraj i ludność potrzebowały natychmiastowej pomocy. „Z pośród całego obszaru Królestwa Polskiego—pisze w swym memoryale dla Komitetu członek Rady Państwa A. Neuhardt—obejmującego około 100 tys. wiorst kwadr., pożoga wojenna objęła przestrzeń około 84 tys. wiorst kwadr., t. j. z górą ⁴/₅ całego kraju, przyczem niektóre miejscowości kilkakrotnie były areną zaciętych i krwawych zapasów. Żadna z dzielnic Królestwa Polskiego nie uniknęła smutnego losu. Gubernie: kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, suwalska i płocka całkowicie objęte zostały pożogą wojny. Poza tem zniszczone zostały niektóre powiaty gub. lubelskiej. Nie uniknęły również wrogiego najścia sąsiednie powiaty gub. chełmskiej, kowieńskiej i kurlandzkiej. Z 12½ mil. mieszkańców Królestwa 9 mil. doświadczyły na sobie skutków najazdu „kulturalnego wroga", t. j. mniej więcej 73% całej ludności bezpośrednio ucierpiały wskutek wojny. Z pośród 27,000 wsi, położonych w dzielnicach, które uległy najazdowi, wiele zostało zrujnowanych lub spalonych do szczętu i po kwitnących niegdyś gospodarstwach nie pozostało nawet kamienia na kamieniu. Nie mniej ucierpiały większe posiadłości. Z ogólnej ich liczby około 10,000 większa część znajduje się obecnie w gruzach. Nędza ludności poprostu opisać się nie da. Są miejscowości, zrujnowane doszczętnie, jak np powiat sochaczewski. Po wsiach i miasteczkach, położonych nad Bzurą, nie pozostało nawet śladu. Ten sam los spotkał i miasta, gdzie całe dzielnice obrócone zostały w popioły i zgliszcza. Strach pomyśleć, w jakim stanie ujrzymy miejscowości, zajęte obecnie przez wroga".

To też pierwszą czynnością Komitetu było przyjść z pomocą miejscowościom, położonym na wschodnim froncie działań wojennych. Z sumy, jaką rozporządzał do 15 kwietnia, na pomoc ludności wzdłuż zachodniego frontu asygnowano 1,887,515 rb. Pieniądze przeważnie oddawane były do rozporządzenia miejscowym organizacyom społecznym—Warszawskiemu Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu, Warszawskiemu Komitetowi miejskiemu i warszawskiej gminie żydowskiej. Centralny Komitet Obywatelski otrzymał do 15 kwietnia r. b. 1,210,000 rb., Warszawski Komitet miejski — 335,000 rb. i warszawska gmina żydowska—160,000 rb. Pieniądze asygnowane były na różnorodne cele pomocy dla ludności. Tak np. Centralny Komitet Obywatelski otrzymał: na wynajęcie lub urządzenie czasowych schronisk dla zbiegów—100 tys. rb., na urządzenie tanich kuchni w dzielnicach fabrycznych—140 tys. rb., na pomoc dla pogorzelców—400 tys. rb., na zaprowiantowanie ludności podczas bitew—90 tys. rb., na kursy tymczasowe dla dzieci—140 tys. rb., na ochronki dla dzieci zbiegów—20 tys. rb., na kuchnie i herbaciarnie—20 tys. rb., na pomoc dla zbiegów z Kalisza—40 tys. rb., na pomoc dla rodzin włościan zabitych lub wziętych do niewoli—20 tys. rb. i t. d.

Otrzymały zapomogi także i inne organizacye społeczne i dobroczynne, zajmujące się niesieniem pomocy ludności, która ucierpiała skutkiem wojny.

Na pomoc ludności kaukaskiego frontu Komitet asygnował do 15-go kwietnia 342 tys. rb.

Na pomoc dla ludności Galicyi Komitet w ciągu tegoż czasu wydatkował 90,423 rb. 30 kop., z czego do rozporządzenia głównego Komitetu krajowego przy generał gubernatorze Galicyi na żywność dla zbiegów—25 tys. rb. i halicko rosyjskiemu T-wu dobroczynności: na wyżywienie dzieci w wieku szkolnym—40 tys. rb., na urządzenia schroniska w Piotrogrodzie 2 tys. rb. i t. d.

Na pomoc dla zbiegów Komitet do 15 kwietnia r. b. wydatkował 261,750 rb. Poza tem Komitet przesłał do różnych miejscowości 108,908 rb. na wydawanie zapomóg poszczególnym osobom, które ucierpiały wskutek działań wojennych i potrzebowały natychmiastowej pomocy pieniężnej.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Na wschodnim teatrze wojny.

. . . . . „Nasz Wiestnik" z d. 28 maja pisze:

Nad dolną Dubissą wojska nasze w dalszym ciągu posuwają się na prawym brzegu w kierunku zachodnim, napotykając ze strony przeciwnika silny opór.

Na lewym brzegu Niemna ujawniono natarcie niewielkich oddziałów niemieckich na północ od lasów pod Kozłową Rudą, przyczem wojska nasze wszędzie osiągnęły kontakt z nieprzyjacielem. W pozostałych sekcyach, na zachód od Niemna miała miejsce tylko wymiana strzałów. Na froncie Osowca niemcy znowu usiłowali bombardować niektóre sekcye fortecy. Nasza artylerya zmusiła szybko baterye przeciwnika do milczenia. Pomiędzy Biebrzą a Wisłą większych potyczek nie było. Niewielkie oddziały przeciwnika w niektórych sekcyach usiłowały niejednokrotnie zbliżyć się do naszych przegród, ale za każdym razem były naszym ogniem odrzucone.

Na wschód od Orzyca wywiadowcy nasi z powodzeniem obrzucili granatami ręcznymi wielki oddział niemców, podczas urządzania przez nich przegród z drutu kolczastego i rozbili reflektor nieprzyjacielski. Aeroplany niemieckie, które się ukazywały nad naszemi wojskami, były szybko odpędzane ogniem z dział. Na lewym brzegu Wisły, w pobliżu Konopnicy, niemcy, korzystając z kierunku wiatru, wypuścili w specyalnych aparatach gaz trujący o wstrętnym słodkawym zapachu, będący, jak się zdaje, cyankiem wodoru, i usiłowali zbliżyć się do naszych okopów. Jednakże nałożone przez nasze wojska zawczasu specyalne respiratory, zupełnie sparaliżowały działalność gazów, i niemcy poniósłszy znaczne straty, zmuszeni byli cofnąć się do swoich pozycyi.

W pozostałych sekcyach tego rejonu, miała miejsce sporadyczna wymiana strzałów. Naszym wywiadowcom, mimo czujności przeciwnika, udało się wziąć do niewoli kilku jeńców.

Wojna powietrzna.

Nisz 28 (AP). Z rana trzy aeroplany nieprzyjacielskie rzuciły nad Kragujewacem kilka bomb. 3 osoby zostały zabite, 10 rannych. Lotnicy serbscy rozpoczęli walkę z aeroplanami nieprzyjacielskimi, przyczem jeden z ostatnich został ostrzelany z karabinów maszynowych i spadł na terytoryum austryackiem.

Włochy wojują tylko z Austryą.

Rzym 27 (AP). Wobec zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Włochami a Niemcami, rząd włoski oczekiwał ze strony Niemiec wypowiedzenia wojny, jednakże dotychczas to nie nastąpiło. Nie ujawniono również faktów, świadczących iż Niemcy posyłają swoje wojska do Austryi, ażeby walczyły przeciwko Włochom. Wobec podobnego stanu rzeczy, pomiędzy Włochami a Niemcami zawarte zostało porozumienie w sprawie praw poddanych włoskich w Niemczech i poddanych niemieckich we Włoszech. Na mocy tego porozumienia, poddani obu mocarstw mogą swobodnie pozostawać w krajach nieprzyjacielskich za wyjątkiem niektórych prowincyi, a ich majątek znajdzie się pod obroną istniejących praw. W sferach miarodajnych przypuszczają jednakże, iż porozumienie to jest tylko czasowe, ponieważ Niemcy, jak się zdaje, pragną w odpowiedniej dla nich chwili, wmieszać się do wojny, stając po stronie Austryi, a gdy się to stanie, Niemcy i Włochy automatycznie okażą się w stanie wojny pomiędzy sobą. Dotychczas w misyi szwajcarskiej, która wzięła pod swoją obronę poddanych niemieckich we Włoszech, znajdowało się dwóch sekretarzy niemieckich i jeden wice konsul niemiecki dla regulowania spraw poddanych niemieckich we Włoszech.

Konflikt niemiecko-amerykański.

Waszyngton 27 (AP). Jeszcze przed ogłoszeniem wiadomości o dymisyi Bryana prezydent pozwolił podać w prasie, iż ogólny charakter noty nie uległ zmianie w porównaniu do pierwszej redakcyi. W nocie wskazane jest, iż przyznanie przez Niemcy Ameryce rekompensaty za zatopienie „Hullflite" w niczem nie zmieniają głównej zasady, bronionej przez Stany Zjednoczone, a mianowicie, aby amerykanie, podróżujący na nieuzbrojonych statkach handlowych, bez względu na przynależność narodową statków, byli przewożeni w bezpieczne miejsce przed zniszczeniem statku.

Po dwugodzinnej naradzie z ministrami w sprawie noty do Niemiec, Wilson pozwolił podać do ogólnej wiadomości, iż nota została zredagowana i zostanie wysłana prawdopodobnie jutro.

Londyn 27 (AP). Do agencyi Reutera donoszą z Waszyngtonu, iż brak dotychczas jakichkolwiek bądź wskazówek, dotyczących treści nowej noty amerykańskiej, skierowanej do Niemiec, ale niezadawalająca odpowiedź na notę pociągnie za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych, a dalsze napady na statki amerykańskie doprowadzą do jeszcze poważniejszych skutków.

Londyn 27 (AP). Sekretarz stanu ministerstwa marynarki donosi o zmianie projektu wysłania eskadry atlantyckiej Stanów Zjednoczonych do San Francisco. Flota pozostaje u wybrzeża wschodniego.

Pomoc kolonii angielskich.

Londyn 28 (AP). Rząd przyjął propozycyę Jamajki, Barbadosu, Trinidatu i Guyany brytańskiej w sprawie wysłania oddziałów ochotników miejscowych do Anglii dla włączenia ich do wojsk brytańskich. Na początku wojny podobne propozycye były odrzucone, przypuszczano bowiem, iż wojska miejscowe będą potrzebne dla obrony kolonii w razie możliwego napadu statków niemieckich.

W Rumunii.

Bukareszt 28 (AP). Ambasador rosyjski został przyjęty przez króla na audyencyi prywatnej.

W Turcyi.

Ateny 27 (AP). Rozeszła się pogłoska, iż skutkiem petycyi, złożonej przez muzułmańskich notablów Smyrny adjutantowi Talaat-beya z prośbą o zawarcie pokoju, w mieście wybuchły rozruchy.

Choroba króla greckiego.

Ateny 27 (AP). Biuletyn wieczorny o zdrowiu króla; Temperatura 36.9; puls 108; oddech 18. Stan rany zupełnie zadawalający, ogólny zaś stan mniej zadawalający, daje się zauważyć lekkie zapalenie nerek; ustalono obecność białka w urynie i dalszy ciąg procesu kataralnego.

W Grecyi.

Ateny 27 (AP). Wobec wyborów do izb prawodawczych 31 maja ogłoszono program partyi rządowej.

Reforma uniwersytecka.

Piotrogród 27 (AP.) Ministerstwo oświaty przesłało w tych dniach kuratorom okręgów naukowych i rektorom uniwersytetów opracowany z polecenia ministra oświaty projekt nowej ustawy uniwersyteckiej. Za podstawę projektu wzięto projekt ustawy, opracowany przez byłego ministra Szwarza, z uzupełnieniami i zmianami. Ogólne zasady projektu zostały uzupełnione wskazówką, iż najbliższy dozór nad działalnością uniwersytetów zostaje urzeczywistniony przez ministra oświaty za pośrednictwem kuratora okręgu. W rozdziale, poświęconym sprawie nauki, nową jest wskazówka, iż profesorzy etatowi winni poświęcać wykładom swego przedmiotu tyle godzin tygodniowo, ile im wyznaczy fakultet, zgodnie z istniejącymi planami naukowymi. Na zajęcie poza uniwersytetem, profesorzy nie mogą poświęcać więcej, niż 6 godzin tygodniowo, a docenci więcej niż 4. Kurs na wydziale medycznym ma być według projektu pięcioletni, na wschodnim — czteroletni, na pozostałych fakultetach — trzyletni. Pragnący otrzymeć stopień kandydata obowiązani są wysłuchać poza tem w ciągu nie mniej niż roku, kursów dodatkowych. Co się tyczy praw, jakie nadają dyplomy, to projekt ogranicza je jedynie do przyznania studentom, którzy złożyli egzaminy, według jednego z naukowych planów na fakultetach, prawa do dalszego pobytu w uniwersytecie w roli rzeczywistych studentów dla uzyskania stopnia kandydata, a także do wstąpienia na specyalne kursy dla uzyskania stopnia nauczyciela średnich zakładów naukowych, stopień kandydata będzie nadawany na podstawie egzaminów i obrony, na zamkniętem posiedzeniu fakultetu drukowanej pracy naukowej. Na wszystkich fakultetach istnieje jeden stopień naukowy doktora. Nikt nie może wykładać w uniwersytecie, nie posiadając stopnia doktora.

Piotrogród 27 (AP). (Dokończenie.) Projekt nowej ustawy uniwersyteckiej wprowadza nowy porządek obsadzania katedr. W razie opróżniania katedry, wydział zawiadamia o wakansie za pośrednictwem dziekanów odnośnych uniwersytetów wszystkich profesorów danego przedmiotu, proponując im w ciągu trzech miesięcy wskazać osoby, godne zajęcia tej katedry. Prócz tego wszystkim profesorom danego wydziału, udzielony zostaje termin trzymiesięczny dla wyboru kandydata.

Wydział rozpatruje zalety zadeklarowanych kandydatów i dokonuje wyborów, balotując ich wszystkich jednocześnie. Osoby wybrane przez fakultet, mają być zatwierdzane przez ministra, który w ciągu miesiąca, albo zatwierdza jednego z proponowanych przez wydział kandydatów, albo też proponuje wydziałowi dokonać w ciągu 3 miesięcy nowych wyborów. Osoby, które nie zostały zatwierdzone, nie mogą być powtórnie balotowane.

Jeżeli wybory powtórne nie odbędą się, lub też ponownie obrana osoba nie uzyska zatwierdzenia, minister obsadza wakującą katedrę według własnego uznania. Obsadzenie katedry według własnego uznania ministra, może nastąpić również wówczas, o ile wydział w ciągu pół roku od dnia otwarcia wakansu nie zarządzi środów dla jej obsadzenia.

W stosunku do studentów ustawa przewiduje relegowanie studentów z uniwersytetu na mocy uchwały zarządu uniwersytetu. W myśl projektu studentom ma być pozwolone wstępowanie w poczet członków rozmaitych towarzystw, a także tworzenie towarzystw z tem jednak, by działalność tych towarzystw i instytucyi rozwijała się wyłącznie poza uniwersytetem. Studentom mogą być pozwalane zebrania poza uniwersytetem, na zasadzie praw ogólnych o zebraniach publicznych.

O lazaretach i uczelniach.

Piotrogród 28 (AP). Zwierzchni naczelnik wydziału sanitarnego i ewakuacyjnego rozkazał, w razie urządzania w gmachach zakładów naukowych, lazaretów, umieszczać w nich wyłącznie rannych, a nie chorych zakaźnie. Urządzanie w tych gmachach lazaretów dla zakaźnie chorych, w żadnym wypadku nie jest dopuszczalne. W razie niemożliwości znalezienia odpowiedniej ubikacyi dla zakaźnych, należy terminowo budować zatwierdzonego typu baraki albo rozbijać namioty.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, 29 go maja.

W nocy na d. 28 maja oraz w ciągu dnia następnego niemcy po usilnem bombardowaniu wznowili gwałtowne ataki z zachodu na Szawle na froncie osada Kuży—jezioro Rakiewo—wieś Ejnorajce. W niektórych punktach w ciągu nocy niemcy wielokrotnie dochodzili do naszych zagrodzeń z drutu, za każdym razem jednak odrzucani byli naszym ogniem, pozostawiając przed okopami stosy zabitych i rannych.

W rejonie na północ od Szawel oddział nieprzyjacielski, składający się przeważnie z kawaleryi, posunął się nieco z zachodu do Szakinowa.

Na lewym brzegu Dubissy, od Szawlan do Betigoły, przeszliśmy do ataku przeciwko nadciągającym na ten front siłom niemieckim i do rana d. 28 maja osiągnęliśmy znaczne powodzenie, wziąwszy w ciągu nocy podczas gwałtownego ataku 500 jeńców i zagarnąwszy 1 działo, karabiny maszynowe oraz inną zdobycz wojenną.

Wieczorem dn. 27 maja nieprzyjaciel bezskutecznie bombardował Osowiec.

W Galicyi dn. 27 i 28 maja nieprzyjaciel w dalszym ciągu prowadził bezskuteczne ataki w rejonie Mościsk.

Na prawym brzegu Dniestru dn. 27 i 28 maja odpieraliśmy nieprzyjaciela na całym froncie między rzekami Tyśmienicą i Świką i wzięliśmy w tym rejonie wielu jeńców, karabiny maszynowe oraz inną zdobycz wojenną, której nie zdążyliśmy jeszcze obliczyć. Na froncie tym w celu osłonięcia odwrotu nieprzyjaciel wypuścił w kierunku Stryj—Mikołajów opancerzony pociąg i pięć samochodów opancerzonych, popieranych przez oddziały piechoty. Celnym ogniem naszej artyleryi zmusiliśmy pociąg i samochody do szybkiego odwrotu, przyczem czołowy oddział naszej piechoty po gwałtownym ataku otoczył i wziął do niewoli piątą kompanię 79-go pułku austryackiego w pełnym swym składzie.

Na lewym brzegu Dniestru, na froncie Goleszów—Bukoczewce, w nocy na 28 maja rozpoczęły się zaciekłe walki o wsie Goleszów, Łapszyn, Nowoszyn, Wyszniów, Kozara, które się zakończyły, jak już komunikowano, zupełną porażką nieprzyjaciela i odrzuceniem go za Dniestr.

Najbardziej dotkliwe straty poniósł nieprzyjaciel pod wsią Wyszniów, w sekcyi gwardyi pruskiej, gdzie do naszych rąk dostało się 10 dział, 18 karabinów maszynowych i wielu jeńców, których liczba wymieniona została w poprzednim komunikacie.

Ataki dokonane przez nieprzyjaciela na pozycyę przedmostową pod Haliczem, zostały odparte. Rozwijanie się naszych wojsk na linii Dniestru powyżej Halicza, wywołało konieczność odpowiedniej zmiany frontu naszych wojsk, zajmujących linię rzeki Prutu. Podczas wykonania tego manewru wojska nasze na wschód od Stanisławowa, który został opuszczony przez nas bez bitwy, odparły pod Podłużem atak niemców, bardziej zaś ku południowi w kierunku od Atynia podczas naszych kontr ataków wzięliśmy 1,000 jeńców.

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędowo, 29 go maja.

Dn. 27 maja w kierunku nadmorskim wznowiła się wymiana strzałów. W kierunku Olty wojska nasze odpierały turków w rejonie Arkins—Aszmeszen, oraz w dolinie rzeki Sewriczaj.

W rejonie Wanu wojskom naszym poddają się kurdowie, którzy działali razem z wojskami Chalil-beja.

Na wschodnim teatrze wojny.

Przegląd „Arm. Wiest." z dnia 28-go maja.

Na froncie zawiślańskim w ciągu ostatnich dni, zwykły ogień działowy i karabinowy. Około godz. 11 ej rano w okolicy Iwaniska spalił się w powietrzu balon nieprzyjacielski.

W Galicyi, w rejonie Sanu panował spokój; przeciwnik pośpiesznie się okopuje, wznosząc przeszkody i płoty kolczaste.

W kierunku na Mozo Laborcz w niektórych sekcyach odbywały się zacięte walki. Około południa 25 go maja przeciwnik usiłował w okolicach Zagrody wykonać atak, który jednak skończył się dlań niepowodzeniem.

W nocy na 26 maja w niektórych punktach rozpoczęła się wymiana strzałów, która dosięgła największego ożywienia w okolicach Czyszki i Radzienic.

O g. 5-ej po poł. 26 go maja w rejonie Mościsk przeciwnik rozpoczął szalony ogień ciężkiej i lekkiej artyleryi, pod którego osłoną piechota nieprzyjacielska ruszyła do ataku. Oddziały nasze dopuściły niemców do zagrodzeń z drutu, poczem celnym ogniem odrzuciły ich z wielkiemi stratami na znaczną odległość.

27 maja nieprzyjaciel w dalszym ciągu ostrzeliwał skoncentrowanym ogniem działowym rejon Mościsk.

O godz. 8 ej rano niemcy atakowali nasze oddziały w okolicach Hodynia, lecz ogniem naszym zostali wstrzymani.

W kierunku stryjskim na niektórych sekcyach walki w ostatnich dniach trwały w dalszym ciągu. Atak niemców na Horucko odparty został naszym ogniem.

W rejonie Piaseczna-Czernica piechocie nieprzyjacielskiej udało się zbliżyć na 600 kroków do naszych oddziałów. 26 maja przy pomocy kontrataku odrzuciliśmy nieprzyjaciela, biorąc do niewoli 5 oficerów i 140 szeregowców.

O świcie 25 go maja artylerya nasza ostrzelała podchodzący do Piasecznej nieprzyjacielski pociąg opancerzony, który cofnął się na południe. Tegoż dnia atak przeciwnika w okolicy Żydaczowa odparty został naszym ogniem, przyczem wzięliśmy do niewoli 6 oficerów i 284 szeregowców (węgrów), a także 2 karabiny maszynowe i kilkaset karabinów.

W nocy na 26 maja w rejonie Żydaczowa niektóre nasze oddziały przeszły do akcyi zaczepnej i wyparły przeciwnika z zajmowanych pozycyi, biorąc do niewoli 510 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Z rana 26 go maja ponownie zajęliśmy wieś Horucko, odebraną nam tegoż dnia o świcie.

W rejonie Ugartsbergu oddziały nasze odparły atak nieprzyjaciela, poczem same przeszły do kontrataku, odrzuciwszy przeciwnika i wziąwszy do niewoli 5 oficerów oraz 120 szeregowców.

W ciągu tego dnia (26) oddziały nasze wykorzystały swe powodzenie, wypierając przeciwnika z jego pozycyi, przyczem do godz 6-ej wieczorem wzięły do niewoli jeszcze 30 oficerów i 900 szeregowców; zagarnięto przytem dwa karabiny maszynowe.

Niektóre oddziały nasze tegoż dnia przeszły do ataku, zajmując wsie Medenice, Łapszyn i Goleszów. Podczas opanowania wsi Medenice i Bukaczówce, wzięliśmy do niewoli 6 oficerów i 200 szeregowców.

Wieczorem 26 maja wojska nasze wypierając przeciwnika, opanowały wieś Demenkuleśne, wziąwszy do niewoli 13 oficerów, 12 kadetów oraz 632 szeregowców i zagarnąwszy 1 karabin maszynowy i tabór.

Inne oddziały nasze opanowały wsie Bukaczowce i Lityń i w rejonie tym wzięły do niewoli 21 oficerów i 1,050 szeregowców oraz zagarnęły karabiny maszynowe.

W rejonie na północo-zachód od Medenic udało się austryakom odeprzeć nas nieco, lecz o godz. 5 wiecz. nasze oddziały, przeszedły do kontrataku, i nietylko odrzuciły przeciwnika, lecz atakując w dalszym ciągu przed wieczorem opanowały pierwszą linię jego okopów, o godz. zaś 6 ej rano 27 maja nieprzyjaciel został pokonany. Nasze oddziały opanowały wzgórza na zachód od Edite i wsi Krynicy i wzięły do niewoli 4 oficerów i 350 szeregowców oraz zagarnęły 4 karabiny maszynowe.

W pozostałych kierunkach nasze oddziały bez przerwy posuwają się naprzód, nie napotykając większego oporu ze strony przeciwnika.

Z rana 25 maja w rejonie zadniestrzańskim na froncie Wojniłów-Bednarów oddziały nasze zostały zaatakowane przez nieprzyjaciela w ilości około dywizyi. Ogniem naszym atak został wstrzymany.

W rejonie Nadwornej usiłowania nieprzyjaciela, aby przejść do częściowej ofenzywy, silnym naszym ogniem zostały udaremnione.

W rejonie Niepokoładca nieprzyjaciel próbował przejść do ataku również bez powodzenia.

Dnia 26 maja około godz. 5 ej po poł. w rejonie na północo zachód od Kołomyi nieprzyjaciel przeszedł do ataku, który został odparty naszym ogniem. W tym samym czasie toczyły się zaciekłe walki w okolicach wsi Chańkowice, Śniatyn i Orosienie. Nieprzyjacielowi początkowo udało się zająć wymienione punkty, lecz w końcu silnym kontratakiem, który zakończył się zaciętą walką na bagnety, rzeczone wsie ponownie przeszły w nasze ręce.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 28 (AP). Urzędowo. Godz. 3 cia po poł. W rejonie Notre-Dame de Lorette przez całą noc trwała niezwykle zaciekła walka działowa. W cukrowni Souchez nieprzyjaciel przeszedł do ataku, który został odparty.

Niemcy bombardowali Neuville Saint Vaast, nie probując jednak odebrać straconych pozycyi. Opanowaliśmy część terytorym w Labiryncie. W rejonie Ebuterne utrzymaliśmy całe terytoryum na froncie 1,800 metrów.

Na pozostałym froncie nic nowego nie zaszło.

Forsowanie Dardaneli.

Sofia 28 (AP). Z Konstantynopola donoszą, iż straty turków w Dardanelach wynoszą 100 tysięcy, nie licząc wziętych do niewoli. Trzy korpusy zostały zupełnie zniesione. Daje się odczuwać wielki brak pocisków i karabinów maszynowych. Turcy niechętnie idą do ataków. Oficerowie niemieccy często uciekają się do środków przemocy. Stosunki pomiędzy turkami a niemcami znacznie się oziębiły. Czety tureckie uzbrojone przez rząd zburzyły kilka wsi w okolicach Adryanopola. Bandy te wywołują popłoch wśród ludności chrześcijańskiej.

W Mezopotamii.

Londyn 28 (AP). Sekretarz stanu do spraw Indyi ogłosił bardziej szczegółowe doniesienia o ofenzywie w Mezopotamii i zajęciu Amaru. Na skutek operacyi wojennych 18 i 19 maja nieprzyjaciel, zagrażający Kurnachowi, został ostatecznie zdemoralizowany tak, iż nie stawił nawet oporu niewielkiemu oddziałowi ścigającemu go do brzegów rzeki. Turcy próbowali uciekać na barkach i statkach, zostali jednak zaskoczeni przez wojska brytańskie i zmuszeni do poddania.

Załoga turecka Amaru, składająca się z 1000 ludzi, poddała się nielicznemu oddziałowi brytańskiemu, dopiero zaś po zajęciu Amaru nadszedł przedni oddział hinduskiego pułku.

Opinia prasy szwedzkiej.

Sztokholm 28 (AP). Omawiając sytuacyę na wschodnim froncie „Swenska Dagblatt" oświadcza iż: „Sytuacya armii rosyjskiej pod Lwowem jest nader daleką od niepomyślnej, jeżeli zdoła ona zastosować pomysłową taktykę kolejową Hindenburga w celu wykorzystania rozgałęzienia linii kolejowych idących ze Lwowa.

Echa dymisyi Bryana.

Waszyngton 28 (AP). Linsing mianowany został pełniącym czasowo obowiązki sekretarza stanu.

Waszyngton 28 (AP). Bryan ogłosił wyjaśnienie, w którem oświadcza, iż różnica zdań pomiędzy nim a prezydentem Wilsonem dotyczyła dwóch punktów oraz iż życzeniem jego było, by działalność łodzi podwodnych rozpatrzona została przez komisyę międzynarodową, jak to przewidziane jest w umowach o sądzie rozjemczym, zawartych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i 30 państwami, pomimo to, Niemcy do ich składu nie należą.

Bryan twierdzi, że amerykanie nie mają prawa wystawiać swe państwo na niebezpieczeństwo, podróżując w obrębie działań wojennych, po uprzedzeniu ze strony Niemiec.

Waszyngton 28 (AP). Donoszą, iż cały gabinet podziela punkt widzenia Wilsona który uważa, iż sąd rozjemczy jest niemożliwy, dopóki Niemcy nie zgodzą się na zaprzestanie niszczenia wszystkich bez różnicy statków handlowych.

W Austryi.

Sztokholm 28 (AP). Z Wiednia donoszą urzędowo, iż w Austryi, Bośnii i Hercegowinie powołani zostali na dz. 8 lipca landszturmiści drugiej kategoryi z roku 1873 do 1886. Uznani za niezdolnych do noszenia broni poddani zostali powtórnym oględzinom lekarskim i powołani do wojska na dzień 2 lipca.

Pomoc rządowa.

Paryż 28 (AP). Ogłoszona została następująca decyzya rządu: W celu współdziałania zakładom fabrycznym dla szybszego wykonania zamówień na materyały wojenne, rząd podejmuje się pomagać przemysłowcom, dostarczając im niezbędnej ilości robotników i fachowców.

W Japonii.

Tokio 28 (AP). W związku z ogłoszeniem porozumienia japońsko-chińskiego dzienniki umiarkowane wyrażają zadowolenie z rezultatów porozumienia, tłómacząc ustępstwa rządu chęcią pokojowego załatwienia rokowań, przyczem wskazują, iż dalsza praca rządu i społeczeństwa powinna być skierowana ku rozwojowi interesów ekonomicznych Japonii w Chinach i zbliżeniu z chińczykami.

Tokio 28 (AP). Wniesiony przez rząd projekt prawa i budżet dodatkowy zostały przyjęte przez izbę bez zmian.

Tokio 28 (AP). Izby handlowe w Osaka i Kobe czynią starania o skasowanie żądanych przez rosyjską izbę handlową świadectw o pochodzeniu towarów, co w znacznym stopniu tamuje rozwój handlu rosyjsko-japońskiego.

Ulgi dla słowian.

Piotrogród 28 (AP). Wobec tego, iż w niektórych miejscowościach poddani państw nieprzyjacielskich pochodzenia słowiańskiego, obowiązani do pełnienia powinności wojskowej w swej ojczyźnie, nie zostali powiadomieni o Najwyżej przyznanych im ulgach, same zaś ulgi pod względem miejsca zamieszkania stosowane są do nich z rozmaitemi ograniczeniami, departement policyi zwrócił uwagę gubernatorów na konieczność ścisłego wykonywania rozporządzeń ministeryum spraw wewnętrznych co do przysługujących wymienionym słowianom przywilejów i powiadomienie ich o rzeczonych zarządzeniach.

Pomoc dla ofiar wojny.

Piotrogród 28 (AP). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Wielkiej Księżniczki Tatjany Mikołajówny posiedzenie komitetu Jej Wysokości dla niesienia pomocy ofiarom wojny. Komitet zatwierdził preliminarz wydatków na czerwiec i lipiec w sumie 1½ mil. rb., znacznie przekraczający fundusze asygnowane podczas poprzednich miesięcy. Preliminarz zawiera następujące nowe pozycye: dla komitetu kaukaskiego jednorazowo, niezależnie od wypłacanych miesięcznie 75,000 rb.—100,000 rb; zapomogi dla komitetów kowieńskiego i grodzieńskiego podniesiono do 20,000 rb, wileńskiemu zaś— do 25,000 rb.; wileńskiemu komitetowi żydowskiemu asygnowano jednorazowo 20,000 rb; podniesiono do 55,000 rb. miesięcznie zapomogę wypłacona warszawskiej gminie żydowskiej i do 50,000 rb. wileńskiemu Towarzystwu litewskiemu, oraz asygnowano 25,000 rb. dla komitetu kijowskiego.

Nowe prawo.

Piotrogród 28 (AP). Ogłoszono Najwyżej zatwierdzenie uchwały rady ministrów: 1) o wprowadzeniu specyalnego podatku czasowego od bawełny, przywożonej na stacye kolei bucharskiej; 2) o wwozie do Rosyi bez cła niektórych produktów dla potrzeb właścicieli kopalni złota; 3) zatwierdzone przez radę ministrów przepisy o sposobie wysyłania jeńców wojennych na roboty rządowe i publiczne i oddawanie ich do dyspozycyi zainteresowanych w tem wydziałów; o dopuszczeniu jeńców wojennych do pracy przy budowie kolei żelaznych przez instytucye prywatne i o używaniu jeńców wojennych do robót w prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych; 4) wniosek ministra finansów o zakazie wywozu wielbłądów przez granice perską i afgańską.

Jeńcy.

Mitawa 28 (AP). Przybyło tu 50 ciu jeńców, w tej liczbie dwóch oficerów.

W Krymie.

Jałta 28 (AP). Otwarty został sezon kąpielowy.

Wydawca Antoni Zieleński. Redaktor odpowiedzialny Joachim Wołoszynowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38. Z pozwolenia cenzury wojennej dn. 29 maja 1915 r.